

MAGAZYN SAMORZĄDOWY

MONITOR

PAŹDZIERNIK

10(20)2002

ROK II

ISSN 1642-0918



WIELKOPOLSKI



STARY RYNEK W POZNANIU – POCZĄTEK JESIENI

FOT. ZDZISŁAW NOWICKI

Wiele osób

Pocztex
Kurier Poczty Polskiej

www.pocztex.pl

infolinia/zamówienia:

0 804 104 104*

*opłata jak za połączenie lokalne

jeden Pocztex!



*Tomek;
zawodowy kierowca,
pracuje w Pocztexie od dwóch lat*

Wiele pokoleń pracowało, aby stworzyć usługę, jaką jest Pocztex – Kurier Poczty Polskiej. Pan Tomek jest jedną z 150 osób, które cały czas pracują nad najwyższą jakością usługi kurierskiej. Kurier to miła i odpowiedzialna osoba, od której zależy bezpieczeństwo i szybkość nadanej przesyłki. Dlatego staramy się, aby pracujące dla Państwa osoby, w pełni spełniały stawiane przez nas wymagania.

POCZTA  POLSKA



Od redaktora Oceniają Wielkopolskie

Na koniec kadencji samorządu wojewódzkiego dotarł do Państwa dwudziesty numer Monitora Wielkopolskiego. Redakcja starała się, by podsumowując dokonania minionych czterech lat, równocześnie przekazać przesłanie obecnych samorządowców dla następców. Mówią o tym między innymi szefowie sejmikowych komisji oraz marszałkowie Stefan Mikołajczak i Bogdan Zastawny.

Pierwszy numer Monitora ukazał się w połowie kadencji w marcu 2001 r. Przedstawiliśmy w nim radnych, uchwaloną już wtedy Strategię rozwoju województwa wielkopolskiego oraz dokonania i plany poszczególnych komisji sejmiku. Dziś można porównać te wypowiedzi.

Monitor Wielkopolski swoją formułę magazynu publicystyczno-informacyjnego zawdzięcza w dużej części Społecznej Radzie Programowej, działającej pod przewodnictwem senatora Ryszarda Sławińskiego. Już podczas pierwszych spotkań zapadła decyzja, by każdy kolejny numer poświęcić ważnym sprawom nurtującym samorządy wszystkich poziomów. Uzbierało się tego sporo.

Zaczęliśmy od najważniejszego obecnie problemu społecznego, jakim jest bezrobocie. Następnie pisaliśmy o infrastrukturze województwa, edukacji i sporcie, o sytuacji w byłych województwach, które weszły w skład „nowej” Wielkopolski. Szeroko omawialiśmy problemy i zamierzenia komunikacyjne, stan służb ratowniczych. Jeden z numerów poświęciliśmy marketingowi samorządowemu, kolejne „samorządowej” kulturze, pomocy społecznej i samopomocy obywatelskiej w tym względzie. Przybliżaliśmy problematykę unijną, samorządowych finansów, ekologii, promocji turystycznej województwa, ekologii, ochrony zdrowia. Pisaliśmy też o samorządności w praktyce i kreowaniu wizerunku samorządowca. Natomiast, jak pracę samorządów ocenili sami Wielkopolanie, przekonamy się analizując wyniki wyborów.

BERNADETA IGNASIAK

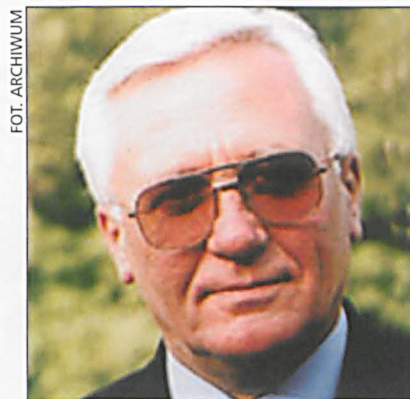
Nasze spojrzenie na Wielkopolskę

Szanowni Państwo!

Przez dwa lata miałem zaszczyt przewodniczenia Społecznej Radzie Programowej Monitora Wielkopolskiego. Z dużą dozą satysfakcji stwierdzam, że kształt, forma i wysoka pozycja Monitora wśród podobnych pism samorządu wojewódzkiego, to zasługa wszystkich członków Rady, tych którzy kończą kadencję i tych, którzy uczestniczyli w jej pracy od początku.

Rada, nieco poszerzając swoje kompetencje, od początku wraz z Szefostwem Redakcji starała się formować profil i oblicze miesięcznika. Założyliśmy od samego początku, że każde wydanie Monitora będzie wyróżniać się jednym, szeroko postrzeganym tematem. Choć nie zawsze był on związany z problematyką bieżącą, omawianą na sesji Sejmiku, to nigdy poza kompetencje Sejmiku nie wychodził. Myślę, że ta koncentracja problematyki z określonej dziedziny życia regionu pozwalała na pogłębione spojrzenie na to, co dzieje się w Wielkopolsce.

Nie rosząc sobie pretensji do generalnej oceny Monitora, bo ta należy do Czytelników, mam nadzieję, że w tych 20 wyda-



FOT. ARCHIWUM

niach pokazało się pismo, które może nadal odgrywać ważną rolę jako forum wymiany informacji i myśli na temat funkcjonowania samorządu w regionie.

Korzystam z okazji, by na zakończenie kadencji podziękować członkom Rady, Redaktor Naczelnej Pani Bernadecie Ignasiak oraz wszystkim autorom za wkład pracy w nadanie takiego właśnie kształtu Monitorowi.

RYSZARD SŁAWIŃSKI

Przewodniczący Społecznej Rady Programowej Monitora Wielkopolskiego

Minęły cztery lata

11 października 1998 r. odbyły się wybory do Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. W jego skład wybrano 60 radnych, reprezentujących odpowiednio: Sojusz Lewicy Demokratycznej (29 mandatów), Akcję Wyborczą Solidarność (21), Unię Wolności (5), Porozumienie Społeczne (5).

Radnymi sejmiku na początku kadencji byli: 1. Wojciech Adaszewski, 2. Zbigniew Ajchler, 3. Ewa Borkowska-Bagieńska, 4. Piotr Buczkowski, 5. Piotr Chojnacki, 6. Zbigniew Czerwiński, 7. Lech Dymarski, 8. Waldy Dzikowski, 9. Piotr Florek, 10. Antoni Gawroch, 11. Anna Górna-Kubacka, 12. Józef Gruszka, 13. Jan Grzesiek, 14. Zbigniew Haupt, 15. Krzysztof Horodecki, 16.

Edward Horoszkiewicz, 17. Czesław Janicki, 18. Marian Kasperski, 19. Zdzisław Kasprzyk, 20. Jacek Konowski, 21. Jan Kopczyk, 22. Kazimierz Kościelny, 23. Jan Koziół, 24. Bartłomiej Krasicki, 25. Mirosław Kruszyński, 26. Krystyna Kubicka-Sztul, 27. Zenon Kułaga, 28. Paweł Kurz, 29. Dominik Ludwiczak, 30. Bronisław Matecki, 31. Jerzy Małecki, 32. Andrzej Masiakowski, 33. Stefan Mikołajczak, 34. Józef Napierała, 35. Zenon Nowak, 36. Jacek Olbiński, 37. Stanisław Piosik, 38. Czesław Płocienniczak, 39. Jan Podmaski, 40. Andrzej Porawski, 41. Ryszard Przybylski, 42. Antoni Puchała, 43. Józef Rogacki, 44. Władysław Rozwadowski, 45. Tadeusz Rzemikowski, 46. Stanisław Sikorski,

dokończenie na str. 4 ►



cd. ze str. 3



47. Roman Skrzypczak, 48. Bolesław Stanikowski, 49. Jerzy Stępień, 50. Wiesław Szczepański, 51. Dariusz Szymczak, 52. Tadeusz Tomaszewski, 53. Bogdan Trepieński, 54. Piotr Walezych, 55. Marian Witkowski, 56. Irena Wojewódzka-Kucz, 57. Grzegorz Woźny, 58. Marian Zawadka, 59. Wojciech Ziemniak, 60. Jerzy Żurawiecki.

W trakcie kadencji 11 radnych złożyło mandaty. Na ich miejsce weszli nowi radni. I tak: po Annie Górnej-Kubackiej mandat objął Witold Kapczyński, po Tadeuszu Rzemyskim – Ireneusz Krupka, po Stanisławie Piosiku – Jerzy Błoszyk, po Wiesławie Szczepańskim – Zbigniew Domagała, po Tadeuszu Tomaszewskim – Tadeusz Barcz, po Józefie Rogackim – Aleksander Wojczak, po Waldym Dzikowskim – Ewa Socha, po Krzysztofie Horodeckim – Ryszard Geisler, po Jerzym Stępieniu – Ewa

Dalc, po Józefie Gruszcze – Rafał Skoczyła, po Zbigniewie Haupcie – Józef Ponięcki, po Grzegorzu Woźnym – Mirosław Chojnicki.

9 listopada 1998 r. odbyła się pierwsza sesja sejmiku, podczas której dokonano wyboru przewodniczącego sejmiku w osobie Józefa Zbigniewa Gruszki z PSL oraz dwóch wiceprzewodniczących: Jana Grzeška z PSL i Zenona Kułagi z SLD. W tym samym dniu podczas obrad II sesji dokonano wyboru 5-osobowego składu Zarządu Województwa Wielkopolskiego. Funkcję marszałka województwa, a zarazem przewodniczącego zarządu powierzono radnemu sejmiku Stefanowi Mikołajczakowi z SLD, funkcje wiceprzewodniczących zarządu sejmiku powierzył radnym: Janowi Kopczykowi z PSL i Kazimierzowi Kościelnemu z SLD. Na członków zarządu województwa

sejmik wybrał Wojciecha Jankowiaka z PSL i Andrzeja Nowakowskiego z SLD.

Merytoryczną działalność samorządu województwa rozpoczął z dniem 1 stycznia 1999 r., już w ramach nowo utworzonego województwa wielkopolskiego, powstałego na mocy ustawy o samorządzie województwa z dnia 5 czerwca 1998 r. (Dz. U. nr 91, poz. 576).

Na tej stronie prezentujemy archiwalne zdjęcie wojewódzkich radnych, wykonane na początku kadencji. Na okładce publikujemy zdjęcie radnych, wykonane w przerwie sesji w dniu 30 września 2002 r. Oprócz radnych, na pamiątkowym zdjęciu znajdują się też członkowie Zarządu Województwa Wielkopolskiego oraz kilku pracowników Kancelarii Sejmiku Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

(NA)



Wielkopolska atrakcyjnym partnerem



FOT. ELŻBIETA ORHON-LERCZAK

Rozpoczynając przed czterema laty budowanie podstaw samorządu województwa, nie myśleliśmy nigdy kategoriami jednej kadencji, czy spektakularnego sukcesu. Choć z tego, co udało nam się osiągnąć w ciągu minionych czterech lat, możemy być dumni – nie czas jednak na zbieranie laurów. Stare porzekadło mówi, że im dalej w las, tym więcej drzew. Pierwsza kadencja nie tylko pozwoliła nam zrealizować, czy zapoczątkować wiele zadań, ale ukazała również w całej pełni ogrom pracy do wykonania w najbliższych latach.

Za mało pieniędzy w stosunku do przekazanych samorządowi zadań, niedoskonała ustawa dotycząca finansowania samorządów – to problemy, o których mówiliśmy wielokrotnie. Mam nadzieję, że radni drugiej kadencji będą mogli już pracować w oparciu o nową ustawę, a z każdym kolejnym rokiem samorządność w kraju zbliżać się będzie do modelu wynikającego z reformy administracyjnej kraju. W ciągu minionych czterech lat przebyliśmy długą drogę, ale tak naprawdę w budowaniu Polski samorządnej wiele jeszcze przed nami.

Początek drugiej kadencji to cezura czasowa, wynikająca z praw demokracji – musi być jednak zachowana ciągłość działań i realizacji zadań.

Największym wyzwaniem u progu drugiej kadencji samorządu województwa będzie na pewno przygoto-

wanie regionu do absorpcji środków unijnych. Wszystko zależy od tego, czy potrafimy przygotować profesjonalne projekty i zgromadzić wymagane przez Unię Europejską środki własne. W pierwszej kadencji zrobiliśmy wiele, aby szanse zyskania pieniędzy na rozwój Wielkopolski nie stracić. Tym bardziej, że na przygotowanie się czasu jest niewiele. Dla udokumentowania naszej wiarygodności kredytowej poddaliśmy województwo wielkopolskie ocenie ratingowej.

Wysoka ocena czyni z nas atrakcyjnych partnerów dla inwestorów finansowych, którzy będą zapewne jednym ze źródeł finansowania projektów unijnych. Nauczyliśmy się również korzystać z możliwości, jakie stwarza emisja obligacji. W pełnym wykorzystaniu szans, jakie dają środki przedakcesyjne, pomóc nam ma również otwarcie stałego przedstawicielstwa Wielkopolski w Brukseli. Od dawna też zachęcamy wielkopolskie samorządy do łączenia sił. Wiele projektów bowiem nie udźwigną one pojedynczo. Ogromne znaczenie ma współpraca zagraniczna regionu. Doświadczenia naszych zachodnich partnerów, którzy już w Unii funkcjonują, są przydatne w rozwiązywaniu wielu problemów i opracowywaniu projektów. Nasze kontakty są również praktycznym źródłem informacji o Unii Europejskiej.

Równie ważne jak przygotowanie regionu do absorpcji środków unijnych jest również przygotowanie społeczeństwa do życia w zjednoczonej Europie. Integracja europejska to ogromna szansa. Jak z niej skorzystamy, zależy też w dużej mierze od nas samych i polskiego rządu. Uważam, że tak jak do tej pory ogromną wagę należy przykładać do inicjatyw mających wpływ na gospodarkę regionu, aby pomóc wielkopolskim przedsiębiorstwom skutecznie zmierzyć się z zachodnią konkurencją. Dotyczy to również środowisk wiejskich.

Nie mniej ważne jest przygotowanie młodych ludzi do życia w zjednoczonej

Europie, a szczególnie wyrównanie szans młodzieży mieszkającej w małych miejscowościach i na wsi wobec ich kolegów z dużych ośrodków miejskich. Należy kontynuować dotychczasową politykę sytuowania różnych szkół blisko miejsc zamieszkania. Priorytetową sprawą jest nauka języków obcych.

W pierwszej kadencji wiele zrobiliśmy dla utrzymania i modernizacji przejętej przez samorząd województwa bazy kulturalnej, jednocześnie nie zapominając o wspieraniu ruchu amatorskiego. Artyści wielkopolscy mogą się poszczycić wieloma sukcesami w kraju i za granicą. Kultura jest jednym z najistotniejszych czynników w promocji regionu. Jej ranga i poziom jest atrakcyjną wizytówką Wielkopolski wobec zagranicznych partnerów.

Na temat tego, czy staniemy się członkami zjednoczonej Europy wypowie się polskie społeczeństwo. Trudno jednak podejmować tak istotną decyzję bez odpowiedniej wiedzy. Dlatego w pierwszej kadencji zainicjowaliśmy cykl spotkań informacyjnych – realizowanych przez samorząd województwa wspólnie z samorządami powiatów – mających dać mieszkańcom Wielkopolski wiedzę potrzebną do świadomego podejmowania decyzji. Spotkania te należy kontynuować. Jak istotną sprawą jest informowanie społeczeństwa, przekonali się niektórzy członkowie Unii Europejskiej, zapominając o tej podstawowej zasadzie demokracji. Nie popełnimy tego błędu.

Kierunki rozwoju regionu wytyczone zostały przez Strategię rozwoju województwa wielkopolskiego. W codziennym działaniu to ona przede wszystkim będzie podstawą tworzenia szczegółowych planów i podejmowania decyzji dotyczących najważniejszych dziedzin życia społeczeństwa, nie tylko w drugiej, ale zapewne także w kolejnych kadencjach.

STEFAN MIKOŁAJCZAK
marszałek województwa wielkopolskiego

Nie da się w pojedynkę

rozmowa z Bogdanem Zastawnym,
członkiem Zarządu Województwa Wielkopolskiego

– W jaki sposób uchwalona przez sejmik Strategia rozwoju województwa wielkopolskiego może pomóc regionowi po wejściu do Unii Europejskiej?

– Gdy powstawała strategia, już oczywiście dyskutowano na temat akcesji Polski do Unii Europejskiej. Zapisane w niej główne kierunki rozwoju będą pomocne w realizacji tego zamierzenia. Uzyskanie wsparcia finansowego z Unii warunkowane jest bowiem między innymi posiadaniem kierunkowego programu rozwoju, zarówno w sensie strategicznym, jak i w poszczególnych dziedzinach, które będą przedmiotem finansowania. Posiadanie strategii rozwoju regionalnego, posiadanie planu zagospodarowania przestrzennego Wielkopolski, programu ochrony środowiska, programu kierunków rozwoju edukacji, służby zdrowia, a także rozwoju rolnictwa ułatwi to. Dokumenty te, uchwalone przez sejmik, spełniają ponadto požądany w Unii Europejskiej warunek – powstały w wyniku społecznych konsultacji. Obecnie dyskutowany jest Narodowy Plan Rozwoju, który będzie punktem wyjścia dla uzyskiwania wsparcia finansowego w Unii.

– Co jeszcze samorząd wojewódzki będzie musiał uczynić, by móc korzystać z programów pomocowych Unii?

– Opracowywany jest Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego, który jest przełożeniem strategii na język działań, związanych z wykorzystaniem środków unijnych. Program ten stanowić też będzie punkt wyjścia do kształtowania planów na lata 2007-2013, system planowania w UE jest bowiem sześcioletni. W obecny plan wejdziemy w połowie trwania „sześciolatki”.

– Jaka w tym jest rola sejmiku i urzędu marszałkowskiego?

– Głównym koordynatorem działań, związanych z Zintegrowanym Programem Operacyjnym Rozwoju Regionalnego – jest on częścią Narodowego Planu Rozwoju, podobnie jak sześć programów sektorowych – oraz Programu Spójności jest z woli rządu Ministerstwo Gospodar-

ki. Głównym celem tych planów jest równomierny rozwój całego kraju oraz niwelowanie różnic rozwojowych między województwami, a także różnic występujących między obszarami danego województwa. Dotyczy to infrastruktury technicznej w szerokim tego słowa znaczeniu, ale również spraw o charakte-

FOT. ANDRZEJ SZOZDA



rze społecznym, przede wszystkim nowych miejsc pracy, edukacji i zagospodarowania zasobów ludzkich oraz wykorzystania w tym dziele inicjatyw lokalnych. Stąd nawiązywanie do wybranych wskaźników regionów europejskich i działania służące szybkiej niwelacji tych różnic.

Do zadań samorządu wojewódzkiego należy opracowanie programu operacyjnego rozwoju regionu, ustalenie priorytetów oraz proporcji między nimi, a więc określenie, ile środków przeznaczyć na poszczególne priorytety, i ile w ramach tych priorytetów – na poszczególne działania. Następnym etapem jest wypełnienie tych priorytetów i działań projektami realizacyjnym, które muszą spełniać określone parametry, określone przez UE. Najistotniejsze jest, że środki unijne muszą być wsparte środkami własnymi: samorządu wojewódzkiego oraz samorządu powiatowego i gminnego. Zaan-

gażowanie finansowe samorządów jest niezbędne, choć może nie wystarczyć przy dotychczasowych sposobach zasilania samorządowego budżetu. Czeką nas więc rozwiązania wsparcia programów innymi formami, na przykład kredytami bankowymi, obligacjami, a także innymi sposobami, które – w wyniku polityki państwa – zostaną udostępnione samorządom. Ustawowa modyfikacja systemowego finansowania samorządów zapewne stworzy takie szanse.

– Czy można jednak na to liczyć?

– Można i trzeba na to liczyć. Po wejściu do Unii polskie przepisy zostaną dostosowane do unijnych. A tam precyzyjnie określono źródła zasilania samorządów lokalnych: szczebla regionalnego i niższych. Samorząd, bazując na analizie w tym zakresie, z dużym prawdopodobieństwem może określić, jakimi środkami będzie dysponował w danym czasie. Sądzę, że u nas z dniem 1 stycznia 2004 roku te regulacje wejdą w życie i wówczas można będzie precyzyjnie określić, z jakich źródeł samorządy lokalne będą mogły pozyskać środki.

– Jakie kwoty mogą wchodzić w rachubę?

– Jeśli chodzi o zintegrowany program operacyjny, mówimy o planach na lata 2004-2006, przyszły rok będzie czasem przygotowania się do tychże działań. Trzeba będzie dopracować projekty realizacyjne, a potem nastąpi konieczność ich akceptacji przez komórki Unii Europejskiej. W rachubę wchodzi prawie 200 milionów euro środków unijnych. Jeżeli do tego dodamy 25 procent naszych środków jako wkład własny, to będzie prawie 300 mln euro, czyli 1,2 mld zł na lata 2004-2006. W bieżącym roku budżet samorządu wielkopolskiego wynosi około 373 mln zł, a około 70 procent tej kwoty stanowią tak zwane koszty stałe, związane z funkcjonowaniem określonych dziedzin, między innymi oświaty, służby zdrowia, kultury; na rozwój infrastruktury i wyrównywanie różnic pozostaje więc niewiele. Pieniądze, którymi będzie mógł na rozwój dysponować



samorząd, zwiększą kilkakrotnie możliwości. Powinno to także wpłynąć na zmniejszenie bezrobocia, bo powstaną większe możliwości produkcyjne, usługowe itp. Spowoduje to wielorakie korzyści.

– **Skąd jednak wziąć pieniądze na początek?**

– Więcej na ten temat można będzie powiedzieć, gdy poznamy kształt ustawy o finansowaniu samorządów, jako że określi ona procent, jaki pozostanie dla województwa wielkopolskiego z podatku od osób fizycznych, prawnych, VAT-u i innych elementów. Jeżeli gospodarka będzie się rozwijała, wzrosną place, więcej będzie podatków, więc i procent – określony w ustawie – spowoduje, że zasilanie budżetu samorządowego będzie większe. O ile większe, dziś trudno powiedzieć. Jeżeli jakieś zadanie zostanie zatwierdzone, a zabraknie pieniędzy, to z dużym prawdopodobieństwem można będzie wziąć kredyt bankowy. Samorząd terytorialny jest dobrym płatnikiem, gwarantującym spłatę, dlatego nie mam obaw, że jakiś bank nie będzie chciał udzielić kredytu, nie wyłączając na przykład, Banku Rady Europy.

– **Czy myśli się o innych formach niż kredyt?**

– Kredyt jest najprostszą formą finansowania, ale może nią być także rozpisanie obligacji; nasze województwo takie doświadczenia już ma. Można będzie też uzyskać wsparcie ze struktur finansowych o charakterze międzynarodowym, z których dotychczas województwa w Polsce nie korzystały. Inne regiony Europy korzystają z dobrego efektu. Być może w przyszłości upowszechni się korzystanie z zasilania z banku o charakterze regionalnym, jest to znane w krajach zachodnich, i w tym kierunku też powinniśmy pójść. Urząd marszałkowski będzie – jak sądzę – dążył do bycia współdziałowcem takiego regionalnego banku.

– **Potrzeba będzie ludzi i struktur do obsługi programów i dostosowywania do procedur unijnych...**

– Poznań jest ośrodkiem akademickim, jest duża podaż wykształconych ludzi, którzy mogą być przydatni do realizacji programów w strukturach europejskich. Należy stworzyć system organizacyjny, by wykorzystać tę szansę. Jeśli skala zasilania

finansowego kilkakrotnie się zwiększy, będzie wymagało to większego zaangażowania w przygotowaniu, ale i kontroli realizacji przedsięwzięć, także i rozliczeń. Obowiązujący w Unii system jest skomplikowany, stąd na pewno trzeba będzie zmienić funkcjonowanie niektórych komórek i rozdzielić fazę strategicznego planowania od monitorowania i analizy oraz rozliczeń. Te dwie funkcje muszą działać oddzielnie, choć w tej samej strukturze urzędu.

– **Jakie przewiduje pan problemy i kłopoty, związane z realizacją programów i z przystąpieniem do Unii?**

– Największym problemem, przed jakim stoimy, jest czas. W UE przygotowanie programów trwa dwa, trzy lata. U nas musi się to odbyć w ciągu maksimum roku, przy czym Unia ma już doświadczenia, które my dopiero zdobywamy. Element czasu i równoległości działań na różnych poziomach samorządów i na różnych płaszczyznach może mieć wpływ na jakość przygotowania. Nie ma jednak alternatywy i musimy się z tym uporać. Po drugie, należy w krótkim czasie określić źródła finansowania. Nie będzie szans skorzystania z pomocy, jeśli wcześniej samemu nie wydatkuje się pieniędzy. Trzeba będzie określić, co wybrać z ofert i możliwości, jakie za chwilę zostaną stworzone.

Wszystkie sprawy, związane z rozwojem, wiążą się bezpośrednio lub pośrednio z funkcjonowaniem gospodarki. W Wielkopolsce mamy zarejestrowanych ponad 300 tysięcy podmiotów gospodarczych, przy czym prawie 98 procent stanowią małe i średnie przedsiębiorstwa. One faktycznie decydują o zasilaniu budżetu państwa poprzez podatki, one decydują o stopniu bezrobocia, są najbardziej elastyczne w dostosowaniu się do uwarunkowań rynkowych. Jednak zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym. Trzeba uwzględnić fakt, że budujemy ustrój rynkowy bez kapitału. W krajach Europy Zachodniej small business najczęściej powstał w wyniku działań gospodarczych o charakterze rodzinnym, i najczęściej wielopokoleniowym. U nas funkcjonuje od niedawna, stąd możliwości wzrostu kapitału są ograniczone; działają tu proste reguły ekonomiczne; jest zbyt – jest rozwój, nie ma

zbytu – nie ma rozwoju, z wszystkimi konsekwencjami, do likwidacji firmy włącznie. Po wejściu do Unii będzie wolność przepływu kapitału. Jeżeli nie zostaną spełnione warunki jakości produktów, to można spodziewać się, że podmioty gospodarcze o słabym kapitale, niemobilne z punktu widzenia nowości technicznych i technologicznych, a także niedostosowujące się do oczekiwań rynkowych, mogą szybko zakończyć żywot. Bazując na doświadczeniach innych krajów, można szacować, że żywot kończy 30, a nieraz 40 procent podmiotów gospodarczych, jak było na przykład we wschodnich landach niemieckich. Jesteśmy przed rynkową weryfikacją podmiotów gospodarczych. Stąd, między innymi, powołanie przez sejmik funduszu poręczeń kredytowych pod nazwą Fundusz Rozwoju i Promocji Województwa oraz działania na rzecz wzrostu kapitałowego tego funduszu. Chodzi o to, by poprzez poręczenia dla małych i średnich przedsiębiorstw dać im możliwość sprośowania konkurencji z jednostkami, które wejdą na obszar Polski. Duże koncerny i duże struktury już tutaj są, natomiast w najbliższym czasie czeka nas spory napływ średnich jednostek, które uzupełnią układ dużych korporacji gospodarczych. Polskie przedsiębiorstwa muszą tę konkurencję wytrzymać i ten pojedynek rynkowy stoczyć. Sądzę, że wielu się uda z dobrym wynikiem. W przypadku całkiem małych jednostek trzeba przezwyciężyć niechęć do branżowego zrzeszania się; obecnie w rozmaitych zrzeszeniach, izbach gospodarczych skupionych jest niecały procent przedsiębiorców. W pojedynkę działalność promocyjna, ze względu na koszty, jest niemożliwa, uczestnictwo w imprezach targowych lub dostęp do nowych technologii również. Niedoceniany jest rynek wschodni. Z kontaktów, jakie miałem niedawno, wynika, że w wielu dziedzinach, na przykład przemysłu rolno-spożywczego lub odzieżu, u naszych wschodnich sąsiadów jest rynek o ogromnej chłonności. To szansa, ale nie da się tego zrobić w pojedynkę.

rozmawiała:
BERNADETA IGNASIAK



Filozofia regionalna

rozmowa z Piotrem Żuberem z Ministerstwa Gospodarki

– Departament Programowania Regionalnego Ministerstwa Gospodarki, którym pan kieruje, opracował Narodowy Plan Rozwoju na lata 2004-2006. Jakie są oczekiwania samorządowców wobec tego planu?

– Po przystąpieniu do Unii Europejskiej Polska do 2006 roku objęta zostanie w całości Celem 1 wspólnotowej polityki regionalnej, którego zadaniem jest wspieranie rozwoju i strukturalnego dostosowania regionów słabo rozwiniętych. Narodowy Plan Rozwoju określa najważniejsze działania strukturalne, które będą współfinansowane ze środków wspólnotowych. Poznańska konferencja konsultacyjna była drugą w kraju po lubuskiej. Tam pytano przede wszystkim o wpływ polityki strukturalnej na politykę krajową, o rolę kontraktów wojewódzkich, o rolę programów Phare, o sposoby współfinansowania programów z budżetu państwa, o dochody jednostek samorządu terytorialnego. Jeśli chodzi o kontrakty wojewódzkie, przygotowana jest daleko idąca zmiana ustawy o zasadach wspierania rozwoju regionalnego, która łączy politykę krajową i regionalną, w ramach których kontrakty wojewódzkie były do tej pory realizowane, z zasadami funduszy strukturalnych. Zmiany idą w tym kierunku, by uwzględnić w szerszym zakresie możliwość wykorzystania tych funduszy do realizacji polityki krajowej. Zmiany zostaną zaprezentowane do konsultacji przez Ministra Gospodarki w październiku. Chodzi o to, by lepiej opisać pewne relacje, na przykład z wojewodą, z samorządem województwa, z ministrami gospodarki i finansów oraz przede wszystkim dać możliwość bezpośredniego włączenia środków zagranicznych w krajową politykę regionalną.

– Polska będzie współtworzyć przyszły kształt polityki regionalnej Unii. To duża szansa, ale i odpowiedzialność. W jaki sposób administracja rządowa przygotowuje się do tego?

– Przygotowania trwają od dłuższego czasu, począwszy od przygotowań w sferze programowania, czyli zastanowienia się, co tak naprawdę jest najważniejszym celem, a następnie organizowania konsultacji, pracy z ekspertami. Ważne jest też wzmocnienie administracji. I wreszcie, trzecia sfera to tworzenie baz projektów i przygotowywanie procedur, by szybciej zacząć je wdrażać. Kluczową rolę w przygotowaniach i koordynacji będą pełniły ministerstwa gospodarki i finansów. Istnieje też projekt szkolenia, adresowany do samorządów wszystkich poziomów, czyli do beneficjentów pomocy.

– Brakuje odpowiednich i jakichkolwiek projektów. Czy samorządy same mają je tworzyć, czy może tylko tworzyć warunki?

– To na tym, który dostanie dotację, spoczywa obowiązek przygotowania projektu do realizacji. Potrzeba dwóch rzeczy, żeby gminy, powiaty i samorządy województw były zainteresowane przygotowaniem dokumentacji technicznej odpowiednio wcześniej. Otóż muszą mieć pewność, że za kilka lat ten projekt zostanie przyjęty do realizacji, bo trudno sobie wyobrazić, że przygotowuje się projekty, a potem dopiero szuka pieniędzy na nie. Wyobrażamy sobie, że samo przygotowanie planu zawierającego priorytety, jest pewną gwarancją, że tyle i tyle pieniędzy pojawi się w danym województwie. Każdy przystępujący do przygotowania dokumentacji technicznej, mógłby mieć prawie pewność, że na poziomie regionalnym jest zainteresowanie projektem ze względów merytorycznych i będzie można liczyć na realizację inwestycji. To znaczy, najpierw powinny być przedyskutowane priorytety, które zostaną zapisane w programach operacyjnych, a dopiero potem „wylawiane” projekty, spełniające wybrane kryteria.

– Jaką rolę w narodowym planie będą pełniły programy operacyjne rozwoju regionalnego?

– W programie regionalnym mamy trochę inną filozofię niż w programach sektorowych. Najpierw wskazujemy, ile na jaki teren trafi pieniędzy. Mimo że w pierwszej edycji jest to tak naprawdę jeden program podzielony na 16 województw. Ale wybór kierunków działań, kryteriów oraz wybór projektów całkowicie odbywa się na poziomie regionalnym. W przeciwieństwie do programów sektorowych, to samorządy mają inicjatywę w tym względzie. Oczywiście w ramach zaprojektowanych wcześniej przez Ministerstwo Gospodarki i inne.

– Wielkopolscy samorządowcy mówią, że region był pomijany dotychczas w rozmaitych programach pomocowych. Czy to się zmieni?

– Nie było tak źle. Wielkopolska korzystała także z programów, tak zwanych sektorowych, czego przykładem jest obwodnica Poznania budowana z udziałem środków pharowskich, czy wiele inwestycji z zakresu gospodarki wodno-ściekowej. Jeżeli chodzi o programy wsparcia zasobów ludzkich oraz małych i średnich przedsiębiorstw, nie jest to jeszcze widoczne, ale region także będzie z nich korzystał. Natomiast, rzeczywiście, w ogóle nie było środków adresowanych bezpośrednio do samorządów. Wyjątkiem były w latach 90. tereny byłego województwa konińskiego. Dopiero teraz przyszedł czas na Wielkopolskę. To tu będą z tych pieniędzy budowane autostrady, to tu będą mogły być realizowane duże inwestycje z zakresu gospodarki wodnej w dużych miastach. Także w programach sektorowych zawarte są inwestycje, na przykład transportowe, jak obwodnice miast.

Uwagi i propozycje do Narodowego Planu Rozwoju można zgłaszać też poprzez Internet; na stronie Ministerstwa Gospodarki www.mg.gov.pl trzeba odszukać hasło: regiony.

rozmawiała:
BERNADETA IGNASIAK



Do następców w sejmiku

Czteroletnia kadencja Sejmiku Województwa Wielkopolskiego za nami. O swoich doświadczeniach i przesłaniu dla następców mówią przewodniczący komisji sejmiku pierwszej kadencji.

Za dużo komisji

Marian Kasperski,

przewodniczący Komisji Rewizyjnej:

– Praca w naszej komisji, ze względu na swą specyfikę, analizy, badania, była wyjątkowo pracochłonna. Ostatnio zajmowaliśmy się wykorzystaniem budżetu wojewódzkiego dla ratowania wielkopolskich zabytków, i tylko uporządkowanie dokumentów, dotyczących tej sprawy, zajęło komisji cały dzień. Uważam, że w przyszłej kadencji należy zmniejszyć liczbę komisji, bo do tej pory radni musieli uprawiać gonitwy, aby zdążyć na kolejne posiedzenia. Trzeba także funkcjonowanie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego bardziej przystosować pod potrzeby Unii Europejskiej, bo czas nagli. Cieszy mnie, że sejmik intensywnie zajął się sprawami drogownictwa, co zaowocowało uchwaleniem planu wydatków na lata 2003 – 2006. Teraz nasi następcy muszą pilnować jego realizacji. Kończąca się kadencja miała charakter historyczny, bo była pierwszą kadencją samorządu regionalnego. To był czas porządkowania kompetencji urzędów marszałkowskiego i wojewódzkiego, ale ten proces się jeszcze nie skończył.

Chaos w finansach

Jan Grzesiek,

przewodniczący Komisji Budżetowej:

– Mało stabilna sytuacja finansowa sejmików regionalnych mocno utrudnia ich pracę. Przyjmujemy strategię rozwoju województwa, a w trakcie jej przygotowywania okazuje się, że pieniądze dostaniemy mniej, niż nam obiecano. Środki z poszczególnych ministerstw wpływają do nas na zasadzie „wrzucania”, a nie spokojnej, zaplanowanej poli-

tyki. Dla sprawnej pracy sejmiku – zresztą wszystkich samorządów – parlament musi wprowadzić jasne zasady finansowania. Bo teraz musimy ratować się kredytem. Mimo wszystkich kłopotów finansowych, udało nam się sfinalizować wiele zadań. Najbardziej cieszy mnie współpraca – również w zakresie wspólnych inwestycji – między sejmikiem a powiatami i gminami Wielkopolski. Jako jedni z pierwszych przyjęliśmy uchwałę o wspólnym finansowaniu z lokalnymi samorządami konkretnych przedsięwzięć. Cieszy mnie, że sejmik zdecydował się na programowe wspieranie inicjatyw pozarządowych, stowarzyszeń. W organizacjach pozarządowych skupiony jest ogromny ludzki kapitał i trzeba go wspierać. Ci ludzie nie narzekają na biedę, tylko działają.

Zarezerwować czas

Ireneusz Krupka,

przewodniczący Komisji Strategii i Rozwoju Województwa:

– Problemy, którymi zajmowała się komisja, dotyczyły wielu dziedzin życia: gospodarki, transportu, rolnictwa. W gąszczu takich spraw ścierały się różne, często sprzeczne interesy. Dlatego spadał na nas obowiązek godzenia ognia z wodą – to zadanie niełatwe, ale pracowaliśmy uczciwie, między innymi nad stworzeniem ważnych dokumentów. Przyjęta przez sejmik Strategia rozwoju województwa wielkopolskiego jest niezbędna w nowoczesnym zarządzaniu regionem. Z chwilą wejścia do Unii Europejskiej, zabiegając o środki na rozwój – będziemy musieli odwoływać się właśnie do zapisów strategii. Dlatego tym, którzy nazywają ten dokument „koncertem życzeń”, odpowiem, że z całą świadomością umieściliśmy w nim pozycje dotyczące wielu dziedzin życia. Strategia stała się punktem wyjścia do powstania programów operacyjnych, m.in. zdrowia i rolnictwa. No i, rzecz całkiem nowa, w któ-

rej tworzeniu mamy swój udział: Operacyjny Program Rozwoju Regionalnego Wielkopolski na lata 2004-2006, uwzględniający środki unijne. To duże pieniądze. W samorządzie regionalnym zrobiliśmy wszystko, co do nas należało, teraz sprawą zajmuje się rząd. Z perspektywy czterech lat pracy, naszym następcom dedykuję proste przesłanie: wyciągajcie wnioski z naszych błędów. Od początku pracy w sejmiku i komisjach warto zarezerwować sobie tyle czasu, by rzetelnie doprowadzać rozpoczęte sprawy do końca i nie ograniczać merytorycznych dyskusji nad problemami. Warto też dbać o budowanie pozycji, autorytetu radnego. Odnoszę wrażenie, że w pierwszej kadencji m.in. partie polityczne nie liczyły się zbyt z sejmikiem.

Ekologiczne pociągi

Piotr Chojnacki,

przewodniczący Komisji Planowania Przestrzennego, Infrastruktury i Ochrony Środowiska:

– Wyznaję zasadę, że zawsze można zrobić więcej, ale prawdą jest, że nie można zrobić wszystkiego. Dlatego powiem tak – dobrze, że powstała spółka przewoźników regionalnych, dobrze że sejmik uchwalił Plan zagospodarowania przestrzennego województwa wielkopolskiego. Na tych fundamentach można budować kolejne przedsięwzięcia. Jeśli nasi następcy wdrożą konsekwentnie w życie treści planu zagospodarowania, to będzie oznaczało, że rezultaty pracy naszej komisji są pożyteczne i ważne. Szczęśliwie wielkopolska administracja samorządowa reprezentuje profesjonalny poziom, a to nie jest bez znaczenia dla losów regionu. Kolejnej ekipie samorządowców powierzamy piękną realizację Wielowsi Klasztornej, ale wierzę też, że nasi następcy będą dbali o rozwój przewoźników regionalnych. Finansowanie infrastruktury w skali kraju, a zwłaszcza dróg, jest dalece niewystarczające, dlate-



go przywrócenie transportu szynowego, który jest bardziej ekologiczny niż transport drogowy, uważam za jeden z priorytetów dla naszych następców w komisji.

Radny zawodowy

Zbigniew Ajchler,
przewodniczący Komisji Rolnictwa
i Obszarów Wiejskich:

– Rozpoczynając pracę w sejmiku, liczyłem na jego większe możliwości kreowania polityki regionalnej. Myślałem, że jako radni będziemy mieli na wszystko większy wpływ. Sejmik to przecież regionalny parlament, ale obecnie obowiązująca koncepcja nie ma z prawdziwym lokalnym parlamentem wiele wspólnego. Sejmik ma tylko 2 procent własnych środków, reszta jedynie przechodzi przez nasz budżet. Radni muszą być dobrze przygotowani do pełnienia swoich funkcji, dlatego uważam, że należy wprowadzić instytucję radnego zawodowego. Musi bowiem dysponować dużą wiedzą, aby być partnerem dla urzędnika. Należy robić wszystko, aby ranga, prestiż i kompetencje sejmiku wzrastały. Uważam, że prawne możliwości sejmiku w zakresie obrony rynku rolnego wykorzystaliśmy w stu procentach. Skutki naszych działań to już zupełnie inna sprawa. Aby mieć większy wpływ na politykę rolną państwa, zainicjowaliśmy spotkania komisji rolnictwa z całego kraju, ale pomysł umarł śmiercią naturalną.

Mechanizm kontrolny

Jerzy Żurawiecki,
przewodniczący Komisji Zdrowia:

– Zacznę od tego, czego nie udało się nam zrobić: nie tylko nie zrealizowaliśmy programu dostosowania lecznictwa zamkniętego (szpitali) do wymogów reformy, ale nawet nie przygotowaliśmy w ciągu 4 lat takiego programu. Zarząd województwa ograniczył się do administrowania i nadzoru, a można było, przynajmniej wybrane lecznice, wesprzeć stosownymi środkami finansowymi. Warto było zaciągnąć nawet kredyt na ten cel.

W drugiej części trwania kadencji sejmiku uchwaliliśmy strategię ochrony

zdrowia. Nie jest ona idealna, ale jest, wyznacza kierunki i to pozostawiamy swym następcom. Godzi się też odnotować większy wpływ samorządu wojewódzkiego na kasę chorych. Zaczął działać też mechanizm kontrolny zarządu województwa i sejmiku, a komisja raz na kwartał zaczęła otrzymywać informacje o wykonaniu zadań finansowych i rzeczowych w placówkach ochrony zdrowia regionu. To godne kontynuacji w kolejnej kadencji. Obserwując poczynania ministra zdrowia sądzę, że nasi następcy będą borykali się z jeszcze trudniejszymi problemami niż te, które przyszło nam rozwiązywać.

Dla dobra oświaty

Zdzisław Kasprzyk,
przewodniczący Komisji
Edukacji i Nauki:

– W pierwszym etapie naszej pracy skoncentrowaliśmy się na rozpoznaniu placówek edukacyjnych przypisanych do urzędu marszałkowskiego, wśród których są m.in. szkoły medyczne, nauczycielskie kolegia języków obcych, szkoła służb społecznych, ośrodki doskonalenia nauczycieli, biblioteki pedagogiczne. Mimo że w naszej komisji pracowali radni różnych opcji, to współpraca układała się pomyślnie. Łączyło nas poszukiwanie najlepszych rozwiązań dla dobra oświaty. Pozostaliśmy wierni przysiędze, którą złożyliśmy jako radni. Uważamy, że wchodząc do Unii, mimo trudnej sytuacji ekonomicznej, szansą – szczególnie dla młodych Wielkopolan – jest edukacja. Człowiek wykształcony może skutecznie rywalizować w każdych okolicznościach i osiągnąć sukces. Dlatego problemy oświaty trzeba widzieć całościowo – od przedszkola poczynając. Edukacja, rozwój, praca – to hasło SLD-UP w wyborach samorządowych, my realizowaliśmy je przez całą kadencję. Nie załatwiliśmy wszystkich spraw, ale po stronie sukcesów odnotowujemy powołanie Centrum Kształcenia Medycznego, no i oczywiście to, że radni sejmiku jednogłośnie przyjęli Strategię rozwoju oświaty w Wielkopolsce. Naszym następcom życzę, by skutecznie ją realizowali.

Zrozumienie urzędników

Stanisław Sikorski,
przewodniczący Komisji
Kultury Fizycznej i Turystyki:

– Na początku kadencji przed samorządem regionalnym, a więc także przed zespołami komisji, stanęło zadanie stworzenia regionu, zjednoczenia pięciu byłych województw. Od tego też zaczęliśmy pracę. Szanując ambicje byłych województw, które miały swoje budżety na kulturę fizyczną, swoje obiekty sportowe – zaczęliśmy budować region. Wyzaczyliśmy cele, rozpoznaliśmy infrastrukturę, poziom różnych dyscyplin, a po rozpoznaniu, na tę mapę warunków i możliwości nałożyliśmy kryteria rozdziału środków finansowych. Bywało, że sprzecaliśmy się, ale z samorządowcami różnych poziomów wypracowaliśmy formy współpracy, możliwe do zaakceptowania przez zainteresowane strony. Nie było i nie jest to łatwe przy braku funduszy, ale trzeba oddać sprawiedliwość zarządowi województwa, że w skromnym budżecie zawsze uwzględniał najpilniejsze potrzeby kultury fizycznej, podziałając nasz pogląd, że inwestowanie w umiejętności, kulturę fizyczną i zdrowie jest inwestycją najbardziej opłacalną. Nasi sportowcy odnoszą liczące się sukcesy, ale najbardziej cieszy to, że od trzech lat wielkopolscy uczniowie są najlepszymi w ogólnopolskich spartakiadach, że przybywa turystów na wielkopolskich szlakach pieszych, rowerowych i motorowych. Tu dodam, że oznaczamy te szlaki zgodnie z normami unijnymi. Naszym następcom życzę, by ich poczynania znajdowały takie samo zrozumienie w zarządzie województwa, jak znajdowały nasze działania, a współpraca z Departamentem Sportu i Kultury Fizycznej urzędu układała się równie dobrze jak nam. I oczywiście rzecz najważniejsza – im komisja jest bliżej miast, gmin i powiatów – tym dla kultury fizycznej lepiej.

Dotacje celowe

Lech Dymarski,
przewodniczący Komisji Kultury
i Ochrony Dóbr Narodowych:

– Stwierdzam z pokorą i żalem, że



trudno powiedzieć coś błyskotliwego i przełomowego w sprawie kultury, skoro nie ma na nią pieniędzy. Zatem – rzecz oczywista – była to pierwsza kadencja po reformie administracyjnej i po raz pierwszy też mieliśmy do czynienia z tak dużym i tak zróżnicowanym obszarem kulturalnym. Inny jest ten pejzaż z perspektywy radnych miejskich, bo mają do czynienia w przewadze z instytucjami kultury „wysokiej”. Tymczasem radni naszej komisji spotykali się, a i nowi radni spotykać się będą w „dużym” województwie z instytucjami, które aż nadto wyczerpują definicję słowa kultura. Zatrzymywaliśmy się wielokrotnie nad wnioskami o dotacje celowe, zastanawiając się, dlaczego kierowano je do nas a nie np. do Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki? Nowym radnym muszę więc powiedzieć, że wymagana jest pewna czujność i wnikliwość przy opiniowaniu tych wniosków. Jest bowiem wiele, czasem dziwnych, pomysłów na imprezy i imprezki oraz... uszczeknięcie pieniędzy publicznych. Z tymi problemami spotkają się zapewne nowi radni.

Myszę, że w nowej kadencji konieczna będzie kontynuacja naszej pracy, np. w aspekcie dbania o substancję materialną, użytkową placówek kulturalnych. A środki na kulturę były, są i pewnie będą nadal skromne. Nowi radni nie będą mogli jednak, mimo wszystko, zapomnieć o ratowaniu zabytków, choć łozenie na konserwację nie jest w gestii samorządów, a państwa. Jednak dbałość o zabytki to też obowiązek tego pokolenia, a więc i samorządowców. Czasem przecież wystarczy choćby niewielki remont dachu! I to jest kolejna sprawa, o której nowi radni nie powinni zapomnieć.

Pielęgnować kontakty

Ryszard Przybylski,
przewodniczący Komisji Współpracy
Regionalnej i Zagranicznej:

– W Narodowym Planie Rozwoju na lata 2004-2006 zawarto informację, że w Polsce do regionów trafi 20 miliardów euro z funduszy europejskich. Z tej sumy 10 proc. zostanie skierowanych do Wielkopolski. Trzeba jednak wiedzieć nie tyl-

ko, na co te fundusze przeznaczyć, ale trzeba też wiedzieć i udowodnić, że potrafimy po nie sięgnąć. Na razie słyszę głosy narzekań, że wnioski o europejskie fundusze to wielostronicowe formularze. Rzecz w tym, że Hiszpanie, Irlandczycy, Szwedzi wypełniali je poprawnie, a otrzymane z UE dotacje potrafili pomnażać z pożytkiem. W europejskiej rodzinie są też kraje, które otrzymane fundusze po prostu przejadły. Tylko od nas zależy, czy skoncentrujemy się na tyle, by jak najlepiej wykorzystać szansę, jaką jest zbliżające się wejście do Unii Europejskiej. Cztery lata pracy naszej komisji były podporządkowane m.in. temu zadaniu. W rezultacie ma Wielkopolska swe Biuro Informacyjne w Brukseli, i choć bywało, że na temat jego utworzenia mieliśmy nieco inny punkt widzenia niż zarząd województwa, ale osiągnęliśmy konsensus. Więcej niż pozytywnie rozwija się współpraca zagraniczna naszego województwa z kilkunastoma regionami Europy i Azji. Większość wielkopolskich gmin połączyły partnerskie stosunki z ludźmi małych ojczyzn w różnych krajach. Jesteśmy otwarci na Europę, ale nie odwracamy się od kierunków wschodnich. Obwód Charkowski na Ukrainie, Obwód Samarski w Rosji – to także nasi partnerzy. Radnym, pracującym w komisji w następnej kadencji szczerze polecam pielęgnowanie kontaktów z regionami na Wschodzie i Zachodzie.

Społeczne programy

Irena Wojewódzka-Kucz,
przewodnicząca Komisji ds. Rodziny
i Polityki Społecznej:

– Po naszej kadencji pozostawiamy: dobrze pracujący Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej; opracowaną diagnozę problemów społecznych; zatwierdzoną strategię rozwoju pomocy społecznej, która stanowi integralną część wojewódzkiej strategii rozwoju; Wojewódzki Program Operacyjny „Razem, więcej, łatwiej”, wskazujący kierunki dla gmin, powiatów, samorządów, a w szczególności służb socjalnych i wolontariatu na rzecz najważniejszych grup, jakimi są rodzina, osoby starsze i nie-

pełnosprawne. W imieniu komisji i swoim pozwalam sobie pozytywnie ocenić wkład pracy oraz merytoryczne i staranne przygotowanie przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej materiałów dla komisji. Ośrodek ten wykazał wysokie zaangażowanie i kompetencję w realizacji zadań polityki społecznej w Wielkopolsce, korzystnie wyróżniając się na tle pracy innych ROPS w kraju.

Oprócz kontynuacji rozpoczętych prac, nasi następcy powinni zająć się budowaniem wojewódzkich programów rozwiązywania problemów społecznych, zgodnie z diagnozą i wytyczonym kierunkiem „Razem, więcej, łatwiej” oraz z kierunkami strategii rozwoju pomocy społecznej w województwie w aspekcie wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Za mało dla Wielkopolski

Piotr Walerych,
przewodniczący Komisji Obrony
i Bezpieczeństwa Publicznego:

– Cieszę się, że dzięki poparciu komisji udało się z budżetu sejmikowego przekazać pieniądze dla kilku komisariatów i komend policji. Policjanci przeznaczali je na niezbędne remonty i zakup sprzętu. Dobrze, że przygotowaliśmy konferencję na temat terroryzmu, bo uczestniczyły w niej najważniejsze osoby, odpowiedzialne w regionie za bezpieczeństwo. Sejmik wielkopolski ma także swoją małą część w zmianie przepisów, dotyczących zwalczania handlu narkotykami. Na wyjazdowej sesji w Gnieźnie radni jednogłośnie wystosowali apel do parlamentu i najwyższych władz RP o zastrzeżenie przepisów w tym zakresie. Komisja odwiedzała zakłady karny i skutecznie zabiegała u prezydenta Poznania o zamontowanie kamer w najbardziej niebezpiecznych miejscach. Aby sejmik mógł skuteczniej pracować i wpływać na rozwój regionu, zmienić się musi podział pieniędzy płynących z budżetu państwa. W porównaniu do środków, które Wielkopolska oddaje w postaci podatków, niewiele wraca z powrotem. Trzeba po prostu kontynuować proces decentralizacji publicznych pieniędzy.

(EKA, MS, OKA)



Samorządy w ocenie przedsiębiorców

Dla rozwoju gospodarczego gmin, powiatów i regionu najważniejsza jest sprawność finansowa i organizacyjna władz lokalnych oraz umiejętne wspieranie miejscowego biznesu. To wszystko mogło nic nie znaczyć, i w wielu miastach czy gminach nic nie znaczyło, gdy na plan pierwszy wybijały się właśnie polityczne, prywatne, a nie miernokadrowe samorządowe z wyboru.

Gdy z racji zawodowych obowiązków na co dzień śledzi się życie polityczne na najniższych szczeblach, widać jak na dłoni kto wygrywa i dlaczego, a kto przegrywa... Dlatego chyba warto zapoznać się z oceną samorządów, dokonaną w kręgach wielkopolskiego biznesu.

– Zaczęlbym od gmin – mówi Henryk Judkowiak, dyrektor biura Wielkopolskiego Klubu Kapitału. – Widzimy tu olbrzymie zróżnicowanie. Współpracujemy z gminami, które są bardzo sprawnie zarządzane, a samorząd wie, do czego dąży. Informacje między podmiotami gospodarczymi i administracją przekazywane są na bieżąco. Proszeni jesteśmy o informacje, które urzędnicy wywieszają potem w widocznych miejscach. Ludzi biznesu traktuje się tam z szacunkiem. Tam szukają z nami kontaktu i rozmawiają o możliwościach rozwoju przedsiębiorstw. Tam się szuka inwestorów, a gdy się pojawiają – prowadzi za rękę. Są jednak i takie gminy w Wielkopolsce, gdzie każda informacja ginie. Nie ma tam żadnej współpracy z biznesem. Nawet ważne informacje trafiały do kosza. Trudno przebić z najprostszym wnioskiem. Ludziom przedsiębiorczym kładzie się klody pod nogi. Tam nie da się inwestować, bo urzędnicy są tak ważni, że nie sposób do nich podejść. Każdy interesant, który przybywa, „przeszkadza im pracy”. Znamy konkretne przykłady, a jest ich niemało. Powszechne było odczucie, że

człowiek przekraczający próg urzędu nie wiedział, do których drzwi ma trafić. Dobrze oceniamy tylko co drugą gminę w Wielkopolsce.

Ciekawy był obraz gmin leżących wokół Poznania. Budziły się stopniowo, powoli. Widzimy, że administracja na tym terenie jest coraz sprawniejsza i przyjazna biznesowi. W kręgach biznesu mówi się jednak z małą przekorą, że więcej w tym zasługi samego Poznania, niż okalających go gmin. Władze samorządowe stolicy regionu stwarzały takie bariery inwestorom, że ci czuli się zniechęceni i szli załatwiać sprawy w innych – nieodległych przecież – urzędach. Jakość pracy poszczególnych wydziałów poznańskiego urzędu miasta była i jest bardzo zróżnicowana. Wyjątkiem były komisje rozwoju miasta Poznania i druga – strategii rozwoju regionu. Tu zawsze było zrozumienie naszych intencji i potrzeb. Szkoda, że brakowało przełożenia na decyzje administracyjne.

Przedsiębiorcy uważają, że w całym regionie, a szczególnie w samym Poznaniu, inwestycji mogło być więcej. Jest to kwestia stworzenia odpowiednich warunków, tzw. dobrego klimatu do inwestowania. Irytujące i odpychające były przykłady, kiedy to prezydenci, wójtowie czy burmistrzowie co innego zapowiadali i deklarowali, a co innego robili. Dotyczy to podstawowej kwestii: popierania przedsiębiorczości. Niejeden raz działali na pokaz. Przykładem niech będzie miejski fundusz poręczeń kredytowych. Urzędnicy, zadowoleni z siebie, odfajkowali sprawę, a banki, tak jak zawsze, żądały wielokrotnego zabezpieczenia kredytu przez przedsiębiorców, gdyż poręczenie funduszu nie miało dla nich znaczenia.

Ważna kwestia. Na wszystkich poziomach samorządu zabrakło jednolitej koncepcji rozwoju regionu. Przedsię-

biorców raził brak współpracy władz samorządowych gmin, powiatów i województwa. W terenie co aktywniejsi działacze samorządowi wydzielali sobie kompetencje i kłócili się. To bardzo poważny błąd. Będzie się długo mścił. Być może jest wynikiem wadliwej struktury i złego rozdziału kompetencji władz poszczególnych poziomów. Naprawdę trudno było się zorientować, co leży w gestii np. marszałka, a czym zajmuje się wojewoda. Problem wymaga analizy. Widzimy, że samorząd wojewódzki nie ma wpływu na funkcjonowanie samorządów powiatowych, a te nie mają wpływu na gminne. Ile dobrego wniosłaby spójność działania władz samorządowych w całym regionie, a nie kompetencyjne właśnie i spory? Administracja lokalna, poza nielicznymi wyjątkami, nie rozumiała biznesu i traktowała go jak piąte koło u wozu. Nie potrafiła zmienić się i zrozumieć, że z tego się żyje. Czekamy na nowe władze, by wywołać potrzebę opracowania koncepcji rozwoju danej gminy, miasta i województwa. To wszystko, jak wspominałem, musi być spójne. Trzeba wziąć pod uwagę własne atuty, w co można inwestować, co można rozwijać, czym można przyciągnąć potencjalnych inwestorów, by nakręcić koniunkturę. Do tej pory, podkreślam, w wielu samorządach dominowały partyjne gierki, partykularyzm i chore ambicje ludzi na stanowiskach. Może poprzez wybory i przy udziale mediów uda się wyeliminować te negatywne zjawiska i postawy. Tylko tą drogą jest szansa zmusić władze do myślenia kategoriami środowiska. Bez przełożenia naszych potrzeb na działania samorządów nie będzie postępu.

(RK)



Z pożytkiem dla środowiska naturalnego

Wiosną 1997 roku z inicjatywy sześciu gmin: Goliny, Konina, Kramska, Krzymowa, Starego Miasta i Wilczyna powstał Związek Międzygminny Koninowski Region Komunalny. Tamtejsze samorządy uznały, że wspólne wprowadzenie jednolitego systemu gospodarki odpadami przyniesie najlepsze efekty. Po pięciu latach nikt nie żałuje tamtej decyzji, a związek powiększył się o kolejnych członków – gminy Grodziec, Kazimierz Biskupi i Sompolno.

Jednym z pierwszych zadań było zorganizowanie międzygminnego składowiska odpadów komunalnych, z uwzględnieniem ich selektywnego gromadzenia u źródeł powstania, odzysk surowców wtórnych, kompostowanie odpadów organicznych itp. Wiodącą rolę w tym działaniu przyjęła gmina Konin, dysponująca dużym składowiskiem odpadów, spełniającym większość najsurowszych wymagań stawianych tego typu obiektom oraz niezbędnymi środkami finansowymi. Takiego przedsięwzięcia żaden z sygnatariuszy związku nie byłby w stanie sfinalizować w pojedynkę. Rekompensatą poniesionych przez Konin nakładów jest pewność, że dostarczone przez pozostałe gminy odpady zmniejszą koszty funk-

cjonowania składowiska. Wdrażając jednolity system selektywnej zbiórki i składowania odpadów, postarano się o zorganizowanie wspólnego transportu, a co najważniejsze – pamiętano o systematycznej edukacji ekologicznej, wyprzedzającej wszelkie działania inwestycyjne, a przez to znakomicie wspomagającej ich efektywność.

Rezultaty po pięciu latach funkcjonowania związku są zachęcające. W gminie Stare Miasto zlikwidowano i zrekultywowano niespełniające norm wysypisko. Wkrótce powstaną tam tereny rekreacyjne. W pięciu innych gminach podobne wysypiska przestały już funkcjonować i zostały zrekultywowane. Odpady dla wielu samorządów przestają być kosztownym problemem. Częściej mówi się o tym, jak można na ich segregacji zarabiać, a przynajmniej odzyskiwać poniesione nakłady. Zamiast dawnych niebezpiecznych wysypisk, funkcjonują mniej uciążliwe dla środowiska naturalnego obiekty składowania i wstępnej selekcji śmieci.

W ubiegłym roku w Koninie, głównie na osiedlach spółdzielczych, funkcjonowało 160 punktów z pojemnikami na makulaturę, szkło, tworzywa sztuczne. Dziś, na obszarze działania związku, takich punktów jest około 600. Na osiedlach domków jednorodzinnych i we wsiach dobrze sprawdza się „system workowy”. Po posegregowane odpady pojazdy zakładów komunalnych wzywane są coraz częściej nie dlatego, że mieszkańcy więcej ich produkują, lecz dzięki temu, że nareszcie trafiają tam, gdzie ich miejsce.

Trwające niemal od momentu powołania związku działania edukacyjne obejmują przede wszystkim młodzież szkolną i dzieci, poczynsz od przedszkoli. Związek – jak informuje jego prezes Czesław Smorowski – współpracuje również ze studentami, nauczycielami, a także sołtysami, radnymi i pracownikami samorządowymi. Liczne kursy

i konkursy wyłaniają szkolnych i lokalnych liderów edukacji ekologicznej, którzy są znakomitymi propagatorami najbardziej pożądanых zachowań i przyjaznych środowisku naturalnemu postaw. Prezentacje prawidłowych rozwiązań gospodarki odpadami komunalnymi w Miejskim Zakładzie Gospodarki Odpadami Komunalnymi, Zakładzie Utylizacji Odpadów Niebezpiecznych, a także w niedawno oddanej do użytku oczyszczalni ścieków w prawobrzeżnym Koninie obejrzały tysiące uczestników. Od 2001 roku działa, powołane z inicjatywy związku, Rejonowe Centrum Edukacji Ekologicznej, które przeszkoliło już blisko 2,5 tysiąca osób. Działalność tę w zasadniczym zakresie dotuje powiat koniński. Podpisane pomiędzy związkiem a powiatem porozumienie daje dodatkowe możliwości. Powiat powierzył m.in. związkowi dostarczanie do użytkowania wszystkim gminom powiatu oraz obiektom zarządzanym przez starostę pojemników i worków na odpady ze szkła, makulatury i tworzyw sztucznych. Do zadań związku należy też koordynowanie odbioru zebranych selektywnie odpadów przez uprawnione podmioty i udzielanie im pomocy logistycznej.

W maju ubiegłego roku powiat koniński przyjął program selektywnej zbiórki odpadów, opracowany przez wydział ochrony środowiska, rolnictwa i leśnictwa starostwa powiatowego wspólnie ze związkiem międzygminnym. Ma się on przyczynić do zrównoważonego rozwoju gospodarki powiatu, w tym turystyki i rekreacji, dając możliwość uczestniczenia gminom, które do związku jeszcze nie należą.

Niedawno Koninowski Miejski Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi był gospodarzem Krajowego Forum Dyrektorów Zakładów Oczyszczania Miast. Rozwiązania wypracowane w Koninie, dzięki wspólnej inicjatywie



Edukacja proekologiczna zaczyna się już w przedszkolach

FOT. RYSZARD JALOSZYŃSKI

kilku samorządów, znalazły uznanie specjalistów z całej Polski. W 2001 roku koniński zakład odzyskał około 60 tys. ton tworzyw sztucznych, tym roku wynik ten osiągnięto w zaledwie siedem miesięcy. Rok temu odzyskano 188 tys. ton makulatury, w tym roku zbliżony wynik osiągnięto w niewiele ponad 6 miesięcy. Przyjęcie tony odpadów w konińskim zakładzie kosztuje 58 zł. Nie jest to jeszcze dla zakładu cena rentowna, będzie korzystniej i taniej, jeśli odpadów będzie trafiać tam więcej. Na odpadach składowisko będzie zarabiać więcej z chwilą uruchomienia sortowni, wtedy odzysk surowców będzie optymalny.

Spójny system gospodarki odpadami komunalnymi, obejmujący wszystkie gminy regionu, to sprawa przyszłości. Koniński związek to nadal pozytywny wyjątek. Większość gmin prowadzi indywidualną politykę w tym względzie. Te, które należą do związku, mogą korzystać ze składowiska MZGOK, ale poza tym w okolicy funkcjonuje dziesięć innych. Na zakłady takie, jak koniński MZGOK, bezpieczne dla środowiska i pozwalające na odzysk surowców, ustawodawca nakłada wiele rygorów i obowiązków, którym sprostanie jest kosztowne. Tymczasem nic, albo niewiele stoi na przeszkodzie, aby niektóre gminy w sąsiedztwie miasta, niebędące członkami związku, przyjmowały odpady po zaniżonych opłatach, nieuwzględniających kosztu inwestycji, składowania, rekultywacji, monitoringu czy opłaty środowiskowej. Potrzeba rzetelnej kontroli składowisk i ewidencji tych, które nie spełniają podstawowych norm. Bezproblemowe funkcjonowanie dzikich i półdzikich wysypisk w niektórych gminach może podważyć sens pozytywnych działań, na które samorządy Konińskiego Regionu Komunalnego nie szczędziły sił i środków. Cała nadzieja w tym, że zmiany w polskim prawie ekologicznym idą w dobrym kierunku i stanowią dodatkowy bodziec do integracji i współdziałania gmin dla selektywnej zbiórki i zagospodarowywania odpadów.

RYSZARD JAŁOZYŃSKI

Wiarygodny region



Elżbieta Kamińska z Fitch Polska, w obecności marszałka Stefana Mikołajczaka i Leszka Sikorskiego, członka zarządu województwa, ogłasza wyniki ratingu

Na podwójne A firma Fitch Polska oceniła województwo wielkopolskie w ratingu krajowym, stanowiącym niezależną i obiektywną analizę zdolności kredytowej samorządu. To wysoka ocena, najwyższa jest na poziomie AAA.

Rating odzwierciedla zdywersyfikowaną gospodarkę lokalną, wydajne rolnictwo oraz stosunkowo dobrze rozwinięte usługi. Rating bierze pod uwagę również silną zależność od transferów z budżetu centralnego oraz niską elastyczność finansową. Do mocnych stron województwa – powiedziała Elżbieta Kamińska, prezes Fitch Polska, przedstawiając wyniki oceny – zaliczyć należy dobre fundamen-

menty gospodarcze, niskie zadłużenie i tradycyjne powiązania z rynkiem niemieckim. Zagrożeniem są: silna zależność od transferów z budżetu centralnego, pogorszenie sytuacji gospodarczej w kraju oraz niska zdolność finansowania wydatków kapitałowych ze środków własnych.

W Polsce firma Fitch przeprowadziła ratingi dla 6 jednostek samorządowych, Wielkopolska jest drugim województwem w kraju i uzyskała lepszy wynik niż Małopolska. Jedynym samorządem, który posiada rating międzynarodowy jest Szczecin.

(BI)

Ostatnie sesje sejmiku

Sesja Sejmiku Województwa Wielkopolskiego (30 września) mimo blisko 50 punktów porządku obrad przebiegła sprawnie i zakończyła się po kilku zaledwie godzinach. Większość uchwał miała charakter porządkujący różne rozpoczęte sprawy.

Najwięcej emocji spowodowała sprawa przyszłości Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Poznaniu. Generalnie zgadzano się, że potrzebna jest dalsza restrukturyzacja firmy, radni różnili się tylko tym, w jakim mieście w Wielkopolsce ma ona kontynuować działalność. Zobowiąza-

no zarząd województwa do przedstawienia propozycji w tej sprawie na ostatniej w kadencji sesji. 7 października radni otrzymali informację, że zarząd przyjął harmonogram restrukturyzacji biura. Znowu wywiązała się dyskusja. Na końcu przegłosowano zaskakujący wniosek, że siedziba biura ma pozostać jednak w Poznaniu.

Radni nie przyjęli uchwały o restrukturyzacji niektórych należności wobec samorządu wojewódzkiego. Sprawą więc zapewne będą musieli się zająć radni kolejnej kadencji.

(BI)



Wielkopolska przyjazna inwestorom

To tytuł wystawy zorganizowanej przez Zarząd Województwa Wielkopolskiego, na której prezentowane są wybrane opracowania studialne, stanowiące rozwinięcie ustaleń uchwalonego rok temu przez sejmik Planu zagospodarowania przestrzennego województwa wielkopolskiego.

Węzły autostradowe

Autostrada A2, będąca główną osią komunikacyjną województwa, połączy Wielkopolskę z państwami Unii Europejskiej i z centrum Polski. Nic więc dziwnego, że podstawowym tematem wystawy są właśnie węzły autostradowe. To inwestycja stwarzająca warunki dla przyspieszonego rozwoju gospodarczego i społecznego obszarów, przez które przebiega, w szczególności rejonów węzłów autostradowych, czyli miejsc włączenia dróg krajowych i wojewódzkich w autostradę. W Wielkopolsce zaprojektowano 14 takich węzłów, którym nadano nazwy od pobliskich miejscowości: Nowy Tomyśl, Buk, Głuchowo, Komorniki, Dębina, Krzesiny, Kleszczewo, Września, Słupca, Sługocin, Modła, Żdżary, Koło i Dąbie. Tereny atrakcyjne dla inwestorów wytypowano głównie na podstawie analiz środowiska przyrodniczego oraz istniejących inwestycji, wzięto też pod uwagę opracowania planistyczne gmin. Powierzchnia proponowanych inwestorom terenów waha się od ponad 200 hektarów przy węźle Sługocin do ponad 800 ha przy węzłach Komorniki i Kleszczewo. Studium zagospodarowania przestrzennego przy autostradzie A2 jest formą pomocy dla samorządów gmin, które przed realizacją autostrady mogą przygotować tereny dla potencjalnych inwestorów.

Dolina Warty i Noteci

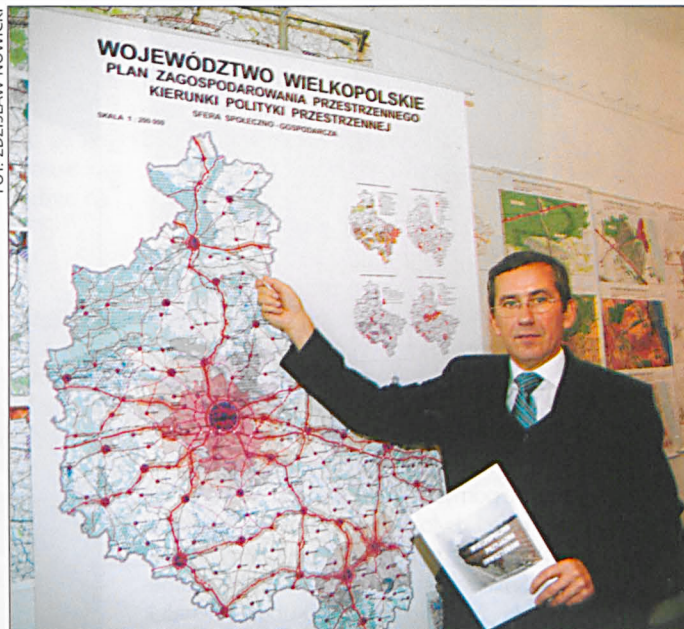
Doliny obu rzek wyodrębniiono uznając, że powinna być tam prowadzona odmienna polityka przestrzenna. Studia zagospodarowania przestrzennego dla obu dolin prowadzone są pod kątem wypromowania tych obszarów jako atrakcyjnych dla szeroko pojętej rekreacji, a z drugiej strony – dla wszelkiego rodza-

ju działalności gospodarczej opartej na obsłudze rzek (żegluga, transport, obsługa wypoczywających, gospodarka przeciwpowodziowa). W studiach położono nacisk na wyeksponowanie wszystkich walorów bogatego środowiska przyrodniczego i kulturowego, objęcie ochroną najcenniejszych elementów, z równoczesnym wykorzystaniem ich dla rozwoju rekreacji. Uwzględniono także obecne tendencje w krajach UE, zmierzające do podniesienia rangi żeglugi śródlądowej, co może stworzyć szansę reaktywowania również żeglugi na Noteci i Warcie.

Pierścień wokół Poznania

Aglomercja poznańska w wojewódzkim planie zagospodarowania przestrzennego postrzegana jest jako jedno z najatrakcyjniejszych w Wielkopolsce miejsc dla wszelkiego rodzaju inwestycji. Podstawowym czynnikiem determinującym rozwój całej strefy jest jej dostępność komunikacyjna. Choć jest tu dobrze rozwinięta sieć dróg, także kolejowych, to zauważa się potrzebę poprawy dostępności komunikacyjnej urbanizujących się obszarów. Stolica województwa nie posiada tras obwodnicowych, co przy niesprawnym wewnętrznym układzie komunikacyjnym stwarza poważne utrudnienia w przejeździe przez miasto. Szansą poprawy jest budowa zewnętrznego pierścienia komunikacyjnego. Może on być utworzony: w ciągu dróg krajowych nr 5 i 11, po przebiegu projektowanej Obwodnicy Zachodniej Aglomeracji Poznańskiej, poprzez węzeł Głuchowo; w ciągu dróg wojewódzkich od węzła Kleszczewo, przez gminy Kórniki i Mosinę do Wronczyna w gminie Stęszew; w ciągu dróg powiatowych, przebiegających przez gminy Kleszczewo, Kostrzyn, Swarzędz, Czerwonak i Suchy Las, tworzących Obwodnicę Północno-Wschodnią Aglomeracji Poznańskiej.

FOT. ZDZIŚLAW NOWICKI



Marszałek S. Mikołajczak prezentuje jedną z plansz wystawy

Wielowieś Klasztorna

Rozpoczyna się oczekiwana od lat realizacja zbiornika retencyjnego Wielowieś Klasztorna na Prośnie, którego głównym celem jest zmagazynowanie wód powodziowych, zagrażających szczególnie Kaliszowi. Zbiornik zajmujący 1,7 tys. ha będzie największym akwenem w Wielkopolsce, co gminom Godziesze Wielkie, Brzeziny, Sieroszewice, Grabów nad Prosną i Kraszewice da warunki dla rozwoju gospodarczego opartego o rekreację. Projekt Wielowieś Klasztorna jest szansą na wykształcenie nowych funkcji aktywizujących ten rejon województwa.

Autorami wspomnianych wyżej opracowań są Wielkopolskie Biuro Planowania Przestrzennego w Poznaniu oraz samorządy miasta Poznania i gminy Tarnobrzeg.

Wystawę można oglądać w holu gmachu Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Al. Niepodległości 16 od 21 do 31 października w godzinach pracy urzędu.

(OBI)



Teatr realnego sukcesu

W Nowym Tomyszu znalazło się kilka osób, „którym chce się jeszcze chcieć”. Na scenie miejscowego Domu Kultury wystawiane są więc spektakle Teatru Skazanego Na Sukces. Skład zespołu jest – delikatnie rzecz ujmując – niecodzienny...

Cóż by tu zrobić...

Jak wszystko, co przynosi skutek większy od oczekiwanego, nowotomyskie samorządowe aktorstwo wzięło się z przypadku. U podstaw – zdaniem dyrektora Genowefy Hreczyńskiej – legła chęć „pobycia trochę na luzie”.

Pretekstem do powstania teatru stał się pomysł charytatywnego spektaklu dla dzieci, było to w 2000 roku. Instruktor Nowotomyskiego Domu Kultury, Renata Śmiertelna, oraz doktor Dariusz Czamecki zdecydowali, że Kubuś Puchatek będzie wdzięcznym materiałem nie tylko dla dzieci, ale i przysporzy refleksji dorosłym. Komizm sztuki szedł w parze z komizmem samej obsady aktorskiej: burmistrz, lekarz, żona prokuratora, radne, nauczycielki, żona pastora... Miesiąc intensywnych prób, lecz spektakl nie doszedł do skutku w związku z zamieszaniem wokół praw autorskich do tego dzieła. Zespół zawziął się jednak, twierdząc, że wyteżona praca właściwie skazała ten teatr na sukces. I tak żart rzucony mimochodem stał się synonimem więzi, łączącej tych ludzi.

Eleonora Ścieżka, przewodnicząca rady miejskiej, Renata Orlicka, nauczycielka fizyki w nowotomyskim gimnazjum, Barbara Jandy, miejska radna oraz Andrzej Bobkiewicz, solista i autor tekstów znanej Wielkopolanom, nowotomyskiej Kapeli z Winkla, stali się trzonem tego zespołu. Fakt, że Henryk Helwing, burmistrz Nowego Tomysza nie tylko zgłosił swój akces, lecz jeszcze aktywnie włączył się do przygotowań, nie był dla nikogo zaskoczeniem. Ogólnie znane jest bowiem (także poza powiatem) zamiłowanie burmistrza do śpiewu, organizacji imprez plenerowych i udziału w przedsięwzięciach o charakterze kulturalnym. Aleksandra Walczak, nauczycielka muzyki w Państwowej Szkole Muzycznej w Nowym

FOT. WITOLD MACHURA



Aktorzy podczas próby

Tomyszu, Bogdan Nawrot, radny miejski, Alina Kościńska, lekarz rodzinny, Beata Baran, pracownica NOK-u oraz Mirosław Kozłowski, dziennikarz lokalnej gazety, uzupełnili skład zespołu.

Złe siostry i wrózek

By zapał po Kubusiu nie ostrył, Renata Śmiertelna zaadaptowała na nowotomyską scenę Kopciuszka. Tym razem trud nie poszedł na marne... Kiedy na premierze w rolach wstrętnych siostr wyszły na scenę: dyrektor Hreczyńska i przewodnicząca Ścieżka, aplauz był ogromny. Jednak pojawienie się wróżki (a może wróżka?), czyli postawnego doktora Czameckiego, grającego również rolę króla, przebiło wszystko. Burmistrz Helwing wcielił się w rolę narratora, ubarwiającego

go dowcipnie, acz refleksyjnie, kolejne sceny. Grać zresztą przychodziło trudno, bo niektóre kwestie przerywano brawami, przechodzącymi w huraganowe owacje. Publiczność nie dawała aktorom zejść ze sceny, więc zamiast bisów zapowiedziano powtórkę spektaklu, a potem następną i następną... Beneficjentami zebranych pieniędzy były dzieci niepełnosprawne.

Na starcie aktorzy liczyli się z ironicznymi komentarzami w tak małym przecież środowisku. Dziś już są przekonani, że we współmieszkańcach tkwią ogromne pokłady życzliwości i zrozumienia dla działalności teatru. Od trzech lat mieszkańcy kibicują aktorom, a dla teatru mieli sporo uwagi już wcześniej, tłumnie uczestnicząc w pastorałkach – formie teatru



ulicznego (nowotomyska tradycja, kultywowana od kilkunastu lat).

Co motywuje samorządowych aktorów? Uzyskałem kilka symptomatycznych określeń: odurzenie byciem na scenie, lekkość i radość, chęć powtarzania każdego spektaklu, reakcje ludzi, które uskrzydla. W Nowym Tomysku pokazano, że samorządowiec to ktoś nie tylko siedzący za biurkiem, ale także potrafiący spoza niego wyjść i dać coś niepowtarzalnego innym.

Śmiertelna: spiritus movens

Renata Śmiertelna nie jest zwykłym instruktorem Nowotomyskiego Ośrodka Kultury. Absolwentka teatrologii na warszawskiej PWST, autorka tekstów – nazwijmy je tak umownie – poważnych, tu musiała wcielić się w twórcę zarówno dramatu, jak i farsy. Bardziej chcąc, niż nie – stała się kreatorką kultury masowej... Jej sztuka: Pensjonat pod żalobną wdową stała się jej firmową wizytówką. Fakt, że jej dzieła recenzuje się nie tylko w kulu-

arach, ale i w nowotomyskich domach, przyjmuje jako rzecz zwykłą – konsekwencję tego, co robi. Jest przy tym osobą niezwykle skromną. Charakterystyczny rys tej osobowości: jej przełożona na scenie jest tylko aktorem, więc otrzymuje należne reprimendy za wszelkie niedociągnięcia warsztatowe. Jak się mówi w zespole, w pracy instruktor Śmiertelna jest wzorowym pracownikiem. Na scenie – tyranem nawet wobec swojej szefowej. Jednak nie można mieć jej tego za złe w żaden sposób. Publiczność głośnie za nią i aktorami, tłumnie przychodząc na spektakle.

– Znakomita przygoda, pozwalająca na inny sposób kontaktowania się z tymi, którym służę – tak burmistrz Helwing kwituje swoją obecność w teatrze. Sądję, że to doskonała pointa dla opisu tego zjawiska, zwanego Teatrem Skazanym Na Sukces.

WITOLD MACHURA

FOT. WITOLD MACHURA



Renata Śmiertelna – autorka sztuk, aktorka, scenarzystka i najbardziej życzliwa aktorom inspicjentka

Jubileusz WTK

Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne ma 40 lat! Jest ośrodkiem kontaktów, współpracy i dokumentacji blisko 200 regionalnych stowarzyszeń kultury z całej Wielkopolski. Jubileusz będzie okazją do przypomnienia skali ruchu, jego różnorodności, tradycji, inicjatyw, wartości wynikających z szacunku i miłości do ojczyzny, także do tej małej.

Punktem kulminacyjnym jubileuszu ma być uroczysty koncert 7 grudnia 2002 r. Towarzyszyć mu będą: wystawa Krajobraz kulturalny Wielkopolski, wystawa i kiermasz wydawnictw regionalnych i o regionie, a także spotkanie osób zasłużonych dla wielkopolskiej kultury. Wybity zostanie medal, którym wyróżnieni zostaną zasłużeni twórcy i działacze kultury. Z myślą o młodszych mieszkańcach Wielkopolski, zwłaszcza z mniejszych miejscowości, przygotowuje się Kulturalny Supermarket.

Więcej na temat jubileuszu przeczytać można na stronie internetowej: www.wtk.poznan.pl

(BI)

Gizałki toną w kwiatkach



FOT. ROMAN KAMIŃSKI

Tylko w Bawarii i niektórych gminach Szwajcarii oraz Austrii można jeszcze zobaczyć takie obrazki, jakie na każdym kroku spotykamy w wielkopolskich Gizałkach. Wieś tonie w kwiatkach i wszyscy mieszkańcy są z tego powodu bardzo dumni. Niektórzy mówią, że ukwiecone środowisko to przysłowiowy konik wójta – Włodzimierza Lehmana.

Od 10 lat, każdej wiosny zakład komunalny produkuje sadzonki kwiatów, które za darmo trafiają do wszystkich zagrod. Nasiona pochodzą głównie z własnych zbiorów, a pielęgnacją kwiatników i skwerów, obok gizałczan, zajmują się dwie panie.

(RK)



Absolwent szuka pracy

Po raz pierwszy w sposób kompleksowy rząd zadbał o to, by absolwenci szkół ponadgimnazjalnych nie zaczynali od rejestrowania się w urzędach pracy, a otrzymali po zakończeniu szkoły pracę bądź staż u pracodawcy. Program Pierwsza praca dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Poznaniu, Zdzisław Sawala ocenia pozytywnie:

– Program zdecydowanie ograniczył bezrobocie wśród absolwentów. Zapewnił w Wielkopolsce pracę dla około 5 tysięcy absolwentów szkół. Część tych młodych ludzi może by i sama znalazła pracę, ale kosztem innych bezrobotnych!

Są też mówiący: – E, co to są za pieniądze dla tych młodych, te 500 złotych za staż, czy refundacja niewiele większa – bo 760 zł (my dajemy 490 zł, czyli do wysokości zasiłku, a resztę płaci zakład pracy). Trzeba jednak podkreślić to, że w ogóle ktoś się tymi młodymi ludźmi zajął.

– Program jednak się kończy. I co dalej?

– Może ktoś powiedzieć, że to akcja krótkotrwała, bo trwa kilka miesięcy, do pół roku. Jeśli ktoś zgłosił się we wrześniu, to tylko trzy miesiące, choć w przyszłym roku będzie kontynuacja. Jednak nawet przez tak krótki okres trwania owej Pierwszej pracy młodzi mają szansę – są już tego przykłady – uchwycić pracę na stałe. Trzeba pamiętać, że założona efektywność tego programu, to 50 procent przyjęć do pracy już na umowę o pracę. To założenie jest podbudowane podpisaniem umów cywilno-prawnych przez powiatowe urzędy pracy z pracodawcami o przyjęciu części owych stażystów, po zakończeniu akcji, do pracy na stałe. I to jest sukces tego programu! W skali kraju, właśnie w Wielkopolsce jest najwyższa efektywność Pierwszej pracy.

– Mówi pan o pozytywnych aspektach tej akcji. A jakie są negatywne?

– Są one związane, niestety, z polskim budżetem, z rozliczaniem do końca roku budżetowego. Środki przeznaczone na

Pierwszą pracę są środkami wygasającymi. Minister Pracy sam nie może uruchomić dalszych środków, bo na to trzeba uchwały parlamentu. Mówi więc nam tak: – Z ostrożności procesowej już od stycznia możecie uruchomić 20 procent środków z całego Funduszu Pracy, powiększonego o dotację celową na Pierwszą pracę. To pozwoli na kontynuowanie programu, a zwłaszcza staży, którymi jest największe zainteresowanie pracodawców, bo to my je w całości refundujemy. A jeśli już o stażach mowa... Niektórzy twierdzą, że to nie praca, tylko absolwent dostaje stypendium. Ale – to nic, bo ten młody zdobywa niezbędne doświadczenie, czego wszyscy pracodawcy będą potem oczekiwać.

Mankamentem jest zbyt krótki czas trwania programu. Ci absolwenci, którzy zarejestrowali się we wrześniu, nie mają praktycznie szans na udział w akcji Pierwsza praca. Staramy się jednak o sfinansowanie akcji i dla nich.

Za minus trzeba uznać i to, że Pierwsza praca nie objęła całej grupy absolwentów. To wszystko i tak kosztuje ogromne pieniądze. Tymczasem reszta, która nie została objęta bezpośrednio naszą opieką: stażami, pożyczkami, szkoleniami, pracami społeczno-użytecznymi, refundacjami, programami specjalnymi, może otrzymać pomoc pośrednią. Robimy dla nich szkolenia, robimy program Samodzielność w poszukiwaniu pierwszej pracy, szukamy im pracy. W każdym naszym urzędzie pracy jest wydzielone stanowisko, w większości urzędów powiatowych są to właśnie absolwenci po przeszkoleniu, którzy mówią, co i jak dalej robić. Często na podstawie własnego doświadczenia!

Tymczasem są powiaty, w których pomimo zarejestrowanych absolwentów, do pracy bierze się ich z... łapanek. Nie ma chętnych! Na marginesie: mówi się już o dziedzicznym bezrobociu, o tym drugim pokoleniu bezrobotnych, zwłaszcza tam,

gdzie swojego czasu zlikwidowano PGR-y. To drugie pokolenie, to właśnie m.in. ci nasi absolwenci! W najbardziej zaawansowanym pod względem bezrobocia powiecie złotowskim, które ma 28-procentową stopę bezrobocia, jest program Zielone miejsca pracy. Przeznaczony głównie dla absolwentów szkół rolniczych, leśnych. Przygotowaliśmy 12 miejsc w porozumieniu z leśnictwami, a nie było to proste. Po wielu staraniach znaleźliśmy... 9 chętnych! Spośród nich do pracy zgłosiło się... czterech. I to jeden z dowodów na to, jak przekłamane są w Polsce statystyki na temat bezrobocia. Są, oczywiście, powiaty, gdzie wszystkie środki wykorzystano. Na przykład w gnieźnieńskim.

Dowiedzieliśmy się, że ministerstwo chce nam jeszcze dodać pieniędzy z możliwością przerzucenia ich na przyszły rok. Z powiatów przyszło zapotrzebowanie na ok. 2 miliony złotych. Ministerstwo chce dać... 12! Niby jest bezrobocie, niby nie ma pieniędzy... Nic już z tego nie rozumiem!

– Zaczęliśmy od liczby: 5 tysięcy absolwentów objętych programem Pierwsza praca. Zakończmy zatem również statystyką.

– Na 31 sierpnia łączna kwota wydatkowana na program to ok. 1,8 mln zł. Z tego na staże przeznaczono 1,2 mln zł, blisko 45 tys. zł na szkolenia, na pożyczki – 62 tysiące, na refundację nieco powyżej 400 tys. zł. Największym powodzeniem ze strony tak absolwentów, jak i pracodawców, cieszą się staże (1920 absolwentów) oraz refundacja wynagrodzeń, która objęła 726 absolwentów. Z nikłym zainteresowaniem spotkały się pożyczki na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej. I tutaj dochodzimy do początku naszej rozmowy: owszem, absolwent to nawet by i chciał mieć coś własnego, tylko że zupełnie brak mu pomysłu, co to by miało być!

EWA KŁODZIŃSKA



Siedlisko wśród róż

Marzena Wieczorek zajmuje się w gospodarstwie szkółkarskim swojego ojca marketingiem i sprzedażą. Ale lubi też wyjść z za biurka i popracować w polu. Przygląda się wtedy swoim ulubionym różom, podziwia ich szlachetne kształty. Najbardziej lubi Monicę: to oryginalna odmiana z wielobarwnymi płatkami. Delikatnie pachnie, długo stoi wazonie. Z gospodarstwa Stanisława Wieczorka wyjeżdża w świat blisko 800 tysięcy krzewów rocznie. Monica najbardziej przypadła do gustu Polakom, a Queen Elisabeth Szwedom.

Właściciela i guru szkółkarskiej firmy z Puszczykowa Zaborza trudno spotkać w zakładowym biurku. Podobnie jak córka, uwielbia wędrowki po polach, podgląda przyrodę i zwyczajnie dogląda interesu. A jest co doglądać: na 250 hektarach rośnie 120 odmian róż, ale także młode wiśnie, czereśnie, grusze, śliwy, jabłonie, brzoskwinie, a połowa gospodarstwa to pszenica i rzepak. Okolice Kostrzyna to prawdziwe szkółkarskie zagłębie, bo podobny biznes prowadzi tam 20 firm. Gospodarstwo Wieczorka należy jednak do największych w Polsce, a z pewnością dominuje w regionie. Kapituła konkursu przyznała jego właścicielowi tytuł Wielkopolskiego Rolnika Roku 2001.

– Wykupiłem licencję na uprawę śliwy czeczeńskiej, co w kraju udało się niewielu. Teraz to w sadach prawdziwy hit: owoce szybko dojrzewają, jest ich na drzewku sporo, a sprzedaje się nieźle – mówi Stanisław Wieczorek.

Z chłodni do supermarketu

Wieczorek opowiada szybko, z pasją, a wyposażenie jego gabinetu mówi wszystko o charakterze gospodarza. Sporo wolnej przestrzeni, meble z ciemnej skóry, oparcia z poroży jelenia, przy ścianie masywne dębowe biurko, dwie duże juki przy oknie. Prostota. Taki jest właściciel potężnej szkółkarskiej firmy: konkretny, zdecydowany, wszystko robi szybko: mówi, chodzi, jeździ po polach swoim mitsubishi pajero. Właśnie objeżdżamy szkółkarski majątek. Wieczorek pokazuje system sześciu stawów (w sumie 6 hektarów), który wymyślił i wykopał, ale dzięki temu pozbył się problemów z wodą. Teraz na pole podjeżdża nowoczesna niemiecka deszczownia, a obsługując ją pracownik tylko zanurza wąż w stawie.

– Zamknęliśmy w zakładzie cały cykl produkcyjny: od nasion po zapakowany, gotowy do sprzedaży krzew. W ubiegłym roku postaviliśmy chłodnię i magazyn wysokiego składowania o powierzchni 4,5 tysiąca metrów sześciennych. Gotowy produkt trafia od razu na półkę w szwedzkim supermarkecie – tłumaczy Stanisław Wieczorek.

FOT. MAREK SZYMAŃSKI



800 tysięcy róż z gospodarstwa Stanisława Wieczorka rozejżdża się po całej Europie

Handluje zresztą nie tylko ze Szwedami, chociaż na rynek skandynawski trafia najwięcej róż – krzewy spod Kostrzyna wyjeżdżają także do Holandii, Austrii, Niemiec. W sumie 90 procent krzewów i sadzonek trafia na rynki zachodnie.

Zanim Wieczorek zaczął robić ze Szwedami interesy, w 1976 r. pojechał tam na praktykę. Od 16 lat pracował jako kierownik działu szkółkarskiego w Stacji Hodowli Roślin w Kociałkowej Górze, a praktyka była formą nagrody za dobrą pracę. Po blisko trzech miesiącach pobytu wiedział już, że w Polsce od da bezpieczną państwową posadę i zajmie się prywatnym biznesem. Wsiadając na prom w Ystad szybko obliczył, że zarobione pieniądze wystarczą mu na wykończenie domu i rozkręcenie niewielkiego szkółkarskiego interesu. Przebrnął przez administracyjną mitręgę formalności, a znajomości w światku szkółkarskim przyspieszyły uzyskanie pozwolenia na uprawę sadzonek. Na półhektarowym splachetku ziemi wyrastało najpierw kilka, a potem kilkadziesiąt tysięcy różanych krzewów rocznie. W 1995 r. kupił w Puszczykowie Zaborze zrujnowany majątek, należący wcześniej do stadniny koni w Iwnie. Dziś puszczykowskie gospodarstwo – magazyny, chłodnię, biurowiec, a także zabytkowy pałacyk z początku wieku – są dookoła otoczone ziemią Wieczorka.

– Pałacyk z 1920 r. czeka gruntowny remont, bo marzy mi się, aby za kilka lat zamieszkać tutaj na stałe. Na razie postaviliśmy czterystumetrowy mur z polnych kamieni i uporządkowaliśmy park. Niech pan popatrzy na te stare jesiony, dęby i kasztany. Toż to kawałek historii. Tutaj będzie siedlisko naszej rodziny – zdradza Wieczorek.



Królowa Elżbieta i Ingrid Bergman

W szkółkarski biznes pana Stanisława zaangażowana jest cała rodzina. Oprócz córki Marzeny, także żona i syn. Robert Wieczorek przypomina z zachowania własnego ojca: przez biuro przemyka jak huragan, podaje rękę, i już zatrząskuje drzwiami swojego jeepa. Ale to nie ekstrawagancja, lecz konieczność, bo w rodzinnym interesie Wieczorek junior dba o sprawną sprzedaż krzewów i sadzonek w kraju. Oprócz tego prowadzi pod okiem ojca własną spółkę. Wszędzie trzeba się spieszyć.

– Do firmy ojca trafiłam trochę przypadkowo przed ośmiu laty – tłumaczy Marzena Wieczorek. – Z wykształcenia jestem pedagogiem, więc musiałam uczyć się nowej pracy od podstaw. Długo się aklimatyzowałam, ale teraz nie wyobrażam sobie życia bez róż.

Gotowe do sprzedaży krzewy (system korzeniowy jest konserwowany sprasowaną mieszką torfu i trocin) to najważniejszy segment szkółkarskiego interesu. Ale gospodarstwo Wieczorka to także 3 miliony rocznie młodych sadzonek, tzw. podkładów i 300 tys. drzew owocowych.

– Szwedzi zamawiają najczęściej Queen Elisabeth i Glorię Dei. Wielką popularnością cieszy się również Ingrid Bergman – opowiada Marzena Wieczorek.

Mowa oczywiście o odmianach róż, a nie angielskiej królowej czy słynnej skandynawskiej aktorce. Ingrid Bergman ma bordowe, aksamitne płatki i ma kojarzyć się z piękną kobietą. Polacy lubią bardziej odmiany żywsze, żółte i pomarańczowe.

Ostatnio Stanisław Wieczorek gorączkuje się na widok rosnących w jego szkółce karłowatych odmian czereśni. Opowiada: rozmnażają się in vitro, w zaciszu laboratorium, ale korzenie wypuszczają już na powietrze. Ta czeska odmiana to prawdopodobnie przyszłość czereśniowych sadów w Polsce. Ale to już zupełnie inna historia.

MAREK SZYMAŃSKI

REKLAMA

„szpital w sercu miasta”



**Szpital Miejski im. Józefa Strusia
w Poznaniu, ul. Szkolna 8/12
tel. 858 56 00**

zapewnia wszechstronną i fachową opiekę medyczną w oddziałach:

- CHIRURGII • INTERNY • INTENSYWNEJ OPIEKI MEDYCZNEJ
- NEUROLOGII • REHABILITACJI • REUMATOLOGII • DERMATOLOGII
- KARDIOCHIRURGII • ZAKAŻNYM - ul. Wincentego 1

A TAKŻE W NOWO OTWARTYM ODDZIALE OPIEKI DŁUGOTERMINOWEJ

W Szpitalu im. J. Strusia funkcjonują nowoczesnie wyposażone pracownie:

- NACZYNIOWA • EKG • EEG • DIAGNOSTYKI IZOTOPOWEJ • RTG • USG

24 godz. na dobę czynna jest Izba Przyjęć z pomocą doraźną internistyczną i chirurgiczną, tel. 852 93 00

CENTRALNE LABORATORIUM ANALITYCZNE świadczy pełen zakres usług diagnostycznych.

Poradnie specjalistyczne: • HEMATOLOGICZNA • KARDIOCHIRURGICZNA

- CHORÓB UKŁADOWYCH TKANKI ŁĄCZNEJ • CHORÓB ZAKAŻNYCH - ul. Wincentego 1

Szpital im. J. Strusia położony jest „w sercu miasta”,
co umożliwia dojazd wszelkimi środkami komunikacji.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

Zdrowie naszych Pacjentów jest dla nas najwyższą wartością.

Szpital posiada umowę z Wielkopolską Regionalną Kasą Chorych.



Nie zaprzepaścić szansy

POLEN.NU – to po szwedzku TERAZ POLSKA. Przez cały przyszły rok, u naszego północnego sąsiada, hasło to będzie się pojawiać bardzo często, a to za sprawą pewnego projektu...

ROK POLSKI W SZWECJI – 2003 to projekt promocji Polski w Królestwie Szwecji, który będzie realizowany wspólnie przez partnerów z obu krajów. Z pomysłem jego organizacji wystąpił podczas swej ubiegłorocznej wizyty w Szwecji minister spraw zagranicznych RP, Włodzimierz Cimoszewicz. Rok Polski w Szwecji jest swoistą odpowiedzią na podobny program promocyjny zrealizowany przez Szwedów w Polsce w 1999 roku (Polen i fokus). U podstaw obecnego długotrwałego i multidyscyplinarnego przedsięwzięcia legła chęć umocnienia pozytywnego wizerunku Polski wśród społeczeństwa szwedzkiego oraz zachęcenie obu stron do rozwoju wzajemnych kontaktów. Lepsze poznanie ludzi pozwoli na dalsze pogłębienie stosunków politycznych oraz intensyfikację wzajemnych powiązań gospodarczych. Organizatorzy liczą przede wszystkim na promocję eksportu polskich towarów do Szwecji oraz napływ szwedzkich inwestycji do Polski.

Dlaczego Szwecja?

Wybór Szwecji jest podyktowany przede wszystkim przekonaniem, że nasze kraje mają sobie coraz więcej do zaoferowania. Wiele polskich regionów oraz instytucji centralnych aktywnie i z zaangażowaniem swoich środków włączyło się w realizację przedsięwzięcia w 1999 roku. Program Polen i fokus wyróżniał się na tle podobnych projektów w przeszłości rozmachem, różnorodnością, a co najważniejsze był skierowany do regionów. Jednak przede wszystkim był pomysłem na podniesie-



nie naszych kontaktów na wyższy poziom oraz uruchomienie nowych form i dróg współpracy. Warto nadmienić, że tylko w roku 2000 inwestycje szwedzkie w Polsce były większe niż w siedmiu poprzednich latach łącznie. Tak więc, obecny program promocji naszego kraju daje nie tylko sposobność do podsumowania dotychczasowego dorobku, ale także otworzy kolejne drogi współpracy między naszymi krajami.

Program

realizowany będzie na dwóch poziomach: centralnym i lokalnym. Imprezy promocyjne organizowane przez instytucje rządowe obu krajów będą miały za zadanie ogólną prezentację Polski: systemu politycznego, społeczeństwa, gospodarki i kultury. Jednak istotną rolę organizatorzy przypisują działaniom promocyjnym na szczeblu lokalnym, realizowanym w ramach współpracy partnerskiej polskich województw i szwedzkich hrabstw.

– Formuła organizacyjna odbiega od dotychczasowych długoterminowych imprez promocyjnych, a to za sprawą szczególnej roli, jaką powierzono regionom – zaznacza były ambasador RP

w Szwecji, prof. Ryszard M. Czarny, pełnomocnik Ministra Spraw Zagranicznych ds. Roku Polskiego w Szwecji. – Konceptja ta stworzy możliwość zacieśnienia współpracy pomiędzy regionalnymi partnerami z Polski i Szwecji. Jest to bardzo istotne w kontekście przyszłego, wspólnego uczestnictwa w mechanizmach polityki strukturalnej Unii Europejskiej.

Dla zachęcenia partnerów do wspólnego udziału w imprezach premierzy obu państw wystosowali do władz regionów w swoich krajach listy zapraszające do podjęcia wspólnych inicjatyw. Program Dni Polskich, organizowanych wspólnie przez polskie i szwedzkie władze lokalne, będzie obejmował imprezy o charakterze ekonomicznym, wymianę doświadczeń z zakresu zadań municipalnych, a także prezentacje kulturalne. Wśród imprez, realizowanych na szczeblu lokalnym, przewidziano między innymi seminaria gospodarcze i targi branżowe, prezentacje polskich regionów oraz rejs polskiego żaglowca flagowego Dar Młodości do najważniejszych szwedzkich portów. Do udziału w Roku Polskim swój akces zgłosiło 15 województw, wśród nich nie zabrakło oczywiście naszego regionu.



Szansa dla samorządów

Szwecja jest partnerem już znanym w Wielkopolsce. Pod względem kapitału zagranicznego, zainwestowanego w naszym regionie, znajduje się na 5 miejscu. Województwo współpracuje z hrabstwem Västernorrland oraz z hrabstwem Västerbotten. 9 lipca tego roku Sejmik Województwa Wielkopolskiego przyjął uchwałę w sprawie Porozumienia o współpracy między Województwem Wielkopolskim w Rzeczypospolitej Polskiej a Hrabstwem Västerbotten w Królestwie Szwecji. Niektóre gminy wielkopolskie prowadzą partnerską współpracę z gminami szwedzkimi. Jednak często bez formalnych ram i w niewielkim zakresie. Przyszły rok daje możliwości jej rozwinięcia, a gminom

czy powiatom, które do tej pory jej nie miały, otwiera szeroko drzwi.

– Już w grudniu zorganizujemy w Ume, stolicy hrabstwa Västerbotten – Wielkopolski Stół Świąteczny. Obok specjalów regionalnej kuchni, myślimy o prezentacji ozdób choinkowych czy koncercie kolęd – wstępne ustalenia promocji naszego regionu zdradza Anna Zielińska z Departamentu Strategii Rozwoju i Promocji Województwa urzędu marszałkowskiego. – W marcu przyszłego roku będziemy uczestniczyć w targach turystycznych TUR w Göteborgu. W maju szykuje się wielka promocja województwa na jachcie Dar Młodzieży. W jej ramach przewidziane są spotkania biznesowe, prezentacje filmów, materiałów promocyjnych,

występy artystyczne. Instytut Włókien Naturalnych z Poznania chce zaprezentować swą ofertę podczas Sztokholmskich Targów Mody. Okazji do zaoferowania walorów gospodarczych, turystycznych czy kulturalnych będzie bardzo dużo. Marszałek województwa Stefan Mikołajczak chciałby, aby w prezentację Wielkopolski czynnie włączyły się powiaty i gminy: – Otwarci jesteśmy na wszelkie sugestie samorządów, szczególnie tych, które już współpracują z regionami Szwecji. Uważamy, że takiej okazji, jaką daje ROK POLSKI W SZWECJI – 2003, nie wolno zмарnować.

ALICJA LEPIARZ

Oznaczenia geograficzne jako dobra prawnie chronione

Prawo własności przemysłowej, uchwalone przez Sejm w 2000 roku, wprowadza po raz pierwszy do polskiego powojennego ustawodawstwa ochronę oznaczeń geograficznych jako dóbr intelektualnych, chronionych prawami wyłącznymi.

Co prawda część zagranicznych oznaczeń geograficznych, funkcjonujących w naszym kraju, miała ochronę na zasadzie wyłączności za sprawą dwustronnych umów międzynarodowych, znajdujących swoją podstawę w Konwencji paryskiej o ochronie własności przemysłowej, ratyfikowanej przez Polskę jeszcze w okresie międzywojennym. Te porozumienia międzynarodowe dotyczyły między innymi wyłączności nazwy piwa Pilz dla browarów miasta Pilzno, nazw regionalnych francuskich win i produktów winnych (183 nazwy, m.in. Bordeaux, Chablis, Cognac, Arma-

gnac), win węgierskich (m.in. Badassonyi, Egri, Tokaji), francuskiego sera Roquefort. Do czasu wejścia w życie prawa własności przemysłowej ochrona oznaczeń geograficznych znajdowała swoje podstawy w ustawach o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (z roku 1924 i 1993), ale tylko w tym zakresie, w jakim towar lub usługa zostały opatrzone fałszywym lub oszukańczym oznaczeniem geograficznym.

Obecna ustawa za oznaczenie geograficzne uważa nazwy regionalne i oznaczenia pochodzenia. Oznaczenia geograficzne służą wyłącznie do wyróżniania towarów, a nie usług; regionalne – towarów pochodzących z określonego terenu oraz posiadających szczególne właściwości dzięki czynnikom naturalnym, jak i ludzkim; oznaczenia pochodzenia – towarów, które nabyły swoje szczególne właściwości, cechy,

dzięki pochodzeniu z określonego terenu, gdzie zostały wytworzone lub przetworzone. Inne dopuszczone przez ustawę przypadki uznania oznaczeń za oznaczenia geograficzne opisuje art.175, ust. 2 i 3 ustawy: 1 – oznaczenia stosowane dla towarów, które są wytworzone z surowców lub półproduktów pochodzących z określonego terenu, większego niż teren wytworzenia lub przetworzenia towaru, jeżeli są one przygotowywane w szczególnych warunkach i istnieje system kontroli przestrzegania tych warunków; 2 – określenia o charakterze geograficznym nieodpowiadające dosłownie terenowi, z którego towar pochodzi lub inne określenia używane tradycyjnie, jeżeli są one stosowane dla towarów pochodzących z danego terenu.

Oznaczeniem geograficznym może być tylko oznaczenie słowne odnoszące się bezpośrednio lub pośrednio do



nazwy miejsca, miejscowości, regionu lub kraju. To oznaczenie ma identyfikować towar, jako pochodzący z tego terenu i to pod warunkiem, że wiąże się z tym określona jakość, dobra opinia lub inne cechy towaru przypisywane przede wszystkim pochodzeniu geograficznemu tego towaru.

Obecnie oznaczenia geograficzne mogą być zarejestrowane w Urzędzie Patentowym, a ich zgłoszenia mogą dokonać wyłącznie: organizacja upoważniona do reprezentowania interesów producentów, działająca na danym terenie, np. izba gospodarcza oraz organ administracji rządowej lub samorządu terytorialnego, właściwy ze względu na teren, do którego odnosi się oznaczenie geograficzne.

Ochrona oznaczenia geograficznego jest bezterminowa i trwa od dnia dokonania wpisu do rejestru oznaczeń geograficznych, prowadzonego przez Urząd Patentowy. Zgłoszenie musi spełniać wymogi ustawy i rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów, które określa także zakres i tryb rozpatrywania zgłoszeń. Szczególne znaczenie w zgłoszeniu ma określenie towarów, dla których jest przeznaczone, terenu, do którego się odnosi, szczególnych cech i właściwości towarów oraz przesłanek, które muszą spełnić osoby chcące używać takiego oznaczenia, a także metody ich kontroli oraz może wskazywać konkretnych przedsiębiorców, którzy używają lub będą używać tego oznaczenia.

Zgłoszenie stanowi więc pewien wzorzec, który musi osiągnąć producent z danego terenu, aby móc posługiwać się określonym oznaczeniem geograficznym, dając tym samym znać nabywcom o określonej reputacji i jakości swojego towaru. Producent spełniający wymogi wzorca towaru, może domagać się wpisania go do rejestru, co skutkuje udzieleniem prawa do używania oznaczenia geograficznego. Jednakże warunkiem wpisu jest przedłożenie, wraz z wnioskiem, pisemnego oświadczenia uprawnionego z tytułu prawa

z rejestracji, czyli m.in. organu samorządu terytorialnego, że towary przedsiębiorcy-wnioskodawcy spełniają warunki wzorca. Uprawniony ma także prawo wnioskować o wykreślenie z rejestru podmiotu, którego towary przestały spełniać warunki wzorca.

Jasno z powyższego widać, że samorządy mają moc sprawczą zarówno w kreowaniu oznaczeń geograficznych, jak i kontroli ich używania. I to moc formalną, i faktyczną. Nie ma potrzeby rozpisywania się, jakie znaczenie dla grup lokalnych producentów określonych towarów ma wyłączność używania określonego oznaczenia. Jak niebagatelne znaczenie marketingowe i tworzenia specyficznego i wyjątkowego

Oznaczenia geograficzne służą wyłącznie do wyróżniania towarów, a nie usług; regionalne – towarów pochodzących z określonego terenu oraz posiadających szczególne właściwości dzięki czynnikom naturalnym, jak i ludzkim; oznaczenia pochodzenia – towarów, które nabyły swoje szczególne właściwości, cechy, dzięki pochodzeniu z określonego terenu, gdzie zostały wytworzone lub przetworzone.

rynku producentów lokalnych ma zauważenie tego przez samorządy. Może to nowe miejsca pracy i wpływy z podatku? Eksport i coś więcej niż lokalna sława. Trzeba oczywiście znaleźć na swoim terenie odpowiedni produkt, o wyjątkowych właściwościach i cechach.

Formalnie prawo rejestracji na oznaczenie geograficzne oznacza zakaz jego używania na obszarze RP przez te podmioty, których towary nie spełniają warunków wzorca zarejestrowanego przez Urząd Patentowy. Nie można używać zarejestrowanych oznaczeń z dodatkami typu naśladownictwo, metoda, rodzaj, sposób, a także wtedy, gdy wskazuje się na towarze obok oznaczenia geograficznego faktyczne miejsce

pochodzenia towaru. Używania nie uświadliwia także przełożenie oznaczenia geograficznego na język obcy.

Natomiast ci wyłącznie uprawnieni mogą posługiwać się oznaczeniem geograficznym na towarach, opakowaniach, na dokumentach handlowych i w reklamie. Wyłączność używania oznaczenia geograficznego zabezpieczona jest roszczeniami przeciwko jej naruszytelom: żądaniaми zaniechania naruszenia, usunięcia jego skutków, wydania bezpodstawnie uzyskanych korzyści, naprawienia szkody na zasadach ogólnych, ogłoszenia w prasie stosownych oświadczeń, zapłaty odpowiedniej kwoty na rzecz organizacji wspierającej ochronę własności przemysłowej.

Trzeba jednak pamiętać, że oznaczeń geograficznych dotyczy międzynarodowe wyczerpanie prawa z rejestracji, co znaczy, że od importera, który zgodnie z prawem wprowadził do obrotu, obok naszych towarów, tak samo oznaczone inne towary, które już wcześniej znalazły się na rynku (naszym lub obcym) i pochodzą od uprawnionego (producenta z prawem używania oznaczenia), nie można żądać wyżej wymienionych roszczeń.

Na zakończenie wypadła zwrócić uwagę na możliwość przeniesienia uprawnień z tytułu prawa z rejestracji na oznaczenie geograficzne na inny organ (administracji rządowej lub samorządu terytorialnego) albo organizację (np. reprezentującą producentów z terenu).

Artykuł powyższy nie wyczerpuje wszystkich problemów prawnych, związanych z oznaczeniami geograficznymi. Zainteresowane samorządy odsyłam do ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej (Dz. U. nr 49, poz.508 z późn. zm.).

KRZYSZTOF LEWANDOWSKI

PS. Autor jest specjalistą prawa autorskiego, wykładowcą poznańskich uczelni.



Droga przez Sapard



Dla Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wybiła godzina prawdy. Już

wkrótce okaże się, na ile procedury wdrożone przez agencję przy programie Sapard okazały się skuteczne. Samorządy lokalne zakończyły składanie wniosków i czekają na decyzje o przyznaniu pieniędzy. W Wielkopolsce gminy i powiaty złożyły 213 wniosków. Najwięcej w Polsce.

– To są zbyt małe pieniądze, aby mogły zmienić krajobraz polskich wsi i miasteczek, ale liczy się każda darowana złotówka – przyznaje Andrzej Przepióra, dyrektor ARiMR w Poznaniu.

Proces wdrażania Sapard od początku pachniał skandalem: przesuwano kolejne terminy wprowadzenia programu, samorządy narzekały na zbyt skomplikowaną i zbiurokratyzowaną procedurę i niejasność części kryteriów. Wydawało się, że po pierwszej euforii przejdą obok Sapardu obojętnie. Tak się na szczęście nie stało. Większość wielkopolskich gmin wystąpiła o środki z unijnego programu: niektóre złożyły nawet po kilka wniosków. Za uzyskaną pomoc chcą najczęściej budować kanalizację (83 wnioski), drogi (82) i wodociągi (42), a rzadziej wysypiska odpadów (5 wniosków). Samorząd w Gizałkach, w powiecie pleszewskim, chce za sapardowskie pieniądze postawić kolektor słoneczny.

Biedne gminy z nieufnością

– Głównym problemem był czas, bo przygotowanie dokumentacji trwało kilka miesięcy. Kto nie skompletował jej odpowiednio wcześniej, nie miał szans na oddanie wniosku w terminie. Dlatego zabrakło wniosków o dofinansowanie budowy oczyszczalni ścieków, bo rozpoczęcie inwestycji trwa tutaj najdłużej – podejrzewa Zbigniew Haupt, starosta leszczyński. Powiat leszczyński chce za pieniądze z Sapardu położyć 1,5 kilometra nawierzchni drogowej z Wijewa do

Potrzebowa (koszt prac – 600 tys. zł). Starosta liczy na refundację połowy tej kwoty, czyli 50 procent kwalifikowanych kosztów inwestycji. Tylko gminy zagrożone wysokim bezrobociem i z niskimi dochodami na mieszkańca mogą liczyć na zwrot 75 procent kosztów. Problem jednak w tym, że biedne wiejskie gminy podchodziły do „darmowych” pieniędzy z największą nieufnością. Miała ona podtekst finansowy – dochody tych samorządów są na dramatycznie niskim poziomie, a Sapard wymagał zaangażowania własnych środków. Tymczasem zwrot poniesionych kosztów inwestycji nastąpi dopiero po zakończeniu prac.

Biedne wiejskie gminy podchodziły do „darmowych” pieniędzy z największą nieufnością. Miała ona podtekst finansowy – dochody tych samorządów są na dramatycznie niskim poziomie, a Sapard wymagał zaangażowania własnych środków.

– Wkrótce okaże się, jak sprawna jest machina administracyjna agencji, bo wnioski od gmin są dla niej pierwszym poważniejszym sprawdzianem. Samorządy mają różne doświadczenia z pozyskiwaniem środków pomocowych. W przypadku dotacji z Banku Światowego czekali na pieniądze nawet pół roku – wyjawia swoje wątpliwości Paweł Tomczak, dyrektor biura Związku Gmin Wiejskich RP w Poznaniu.

Pieniądzy nie zabraknie

Tomczak nie ukrywa, że jest „mille zakochany” zainteresowaniem samorządowców Sapardem. Początkowo wój-

wie i burmistrzowie mieli tyle wątpliwości co do procedury, że wydawało się, iż większość machnie na dodatkowe środki ręką. Skarbnicy gmin zastanawiali się np., jak wpisać planowany wodociąg, kanalizację albo drogę w plany budżetowe, skoro budżet uchwała się na końcu roku. Unia wymagała bowiem zapewnienia pieniędzy na przeprowadzenie prac. Ale agencja zachowała się w tej sprawie elastycznie.

– Aby korzystać z programu Sapard, a w przyszłości z funduszy strukturalnych UE, samorządy muszą uchwalić wieloletnie plany inwestycyjne. W tym roku wystarczyło tylko załącznik do uchwały budżetowej – zdradza Andrzej Przepióra.

W połowie listopada – po terminie rozpatrzenia wniosków – okaże się, jak gminna administracja poradziła sobie z sapardowskimi procedurami. Powstanie lista rankingowa, agencja podpisze promesy (przyrzeczenie środków), potem przetarg, inwestycja i zwrot pieniędzy. Wszystko oczywiście pod warunkiem, że wniosek zostanie rozpatrzony pozytywnie. W pierwszej transzy wielkopolskie samorządy dostały do podziału 38 mln zł, ale te pieniądze nie wystarczą na zaspokojenie wszystkich gmin. Dyrektor Przepióra z ARiMR w Poznaniu zapewnia jednak, że pieniędzy nie zabraknie, bo zostaną wykorzystane środki z drugiej transzy.

– Złożyliśmy dwa wnioski na budowę wodociągu i kanalizację, ale największe nadzieje wiążemy z pozyskaniem środków na infrastrukturę terenów rekreacyjnych w Puszczy Zielonce. W imieniu sześciu gmin starania takie czyni związek międzygminny. Jeśli nie ściągniemy pieniędzy z zewnątrz, jeszcze przez wiele lat nie uporamy się z tym problemem – przekonuje Ireneusz Antkowiak, wiceburmistrz Pobiedzisk.

MAREK SZYMAŃSKI



Zdarzyło się w komisjach

Ostatnie w kadencji posiedzenie Komisji **Kultury Fizycznej i Turystyki** odbyło się 9 września. Radni otrzymali II Raport o stanie i potrzebach kultury fizycznej w Wielkopolsce. Referując, Tomasz Wiktor, dyrektor Departamentu Kultury Fizycznej i Turystyki urzędu marszałkowskiego przypomniał, że jesienią 1998 r. przygotowano pierwszy taki raport o stanie i potrzebach kultury fizycznej. Był on rezultatem wspólnej pracy pięciu wydziałów, zajmujących się kulturą fizyczną w urzędach wojewódzkich Kalisza, Konina, Leszna, Piły i Poznania. Zintegrowało to środowiska sportowe, a zawarte materiały służyły radnym sejmiku przy wypracowaniu koncepcji funkcjonowania kultury fizycznej. Przygotowanie pierwszego raportu było konieczne, założenia reformy administracyjnej i samorządowej bowiem nie precyzowały ani rozwiązań organizacyjnych, ani finansowych dla kultury fizycznej. Tymczasem analizy wykazały, że w skali kraju o około 40 procent spadły nakłady na tę dziedzinę życia. Władze samorządowe naszego regionu od samego początku przywiązywały wagę do tworzenia warunków dla rozwoju sportu. W latach 1999-2002 samorząd województwa wielkopolskiego utrzymał najwyższy w kraju wskaźnik nakładów na kulturę fizyczną. Ta polityka, w połączeniu z uchwalonym na początku kadencji Programem rozwoju bazy obiektów sportowych dofinansowanych z dopłat do gier losowych, oraz integracją sportowców i działaczy przyniosła rezultaty.

II Raport o stanie i potrzebach kultury fizycznej w Wielkopolsce stanowi prezentację wielkopolskiego sportu. – Raport nie tylko podsumowuje osiągnięcia, ale wskazuje przyczyny porażek – mówił dyr. T. Wiktor – w aktywności ludzi porażki stanowią bowiem nieodzowny element, a ich świadomość chroni przed zgubnym samozadowoleniem.

W dziale o wielkopolskiej kulturze fizycznej zawarto informacje dotyczące: kultury fizycznej dzieci i młodzieży szkolnej; dane o sporcie kwalifikowanym młodzieży i seniorów; sporcie akademickim; sportach obronnych; motorowych; sporcie dzieci i młodzieży ze środowisk wiejskich;

sporcie wśród niepełnosprawnych; a także o dostępności sportu dla wszystkich. Osobne rozdziały poświęcono infrastrukturze sportowej w regionie oraz źródłom finansowania kultury fizycznej. W raporcie przedstawiono także szczegółowo kontrakt samorządowy, który zawiera spójny system finansowania sportu poprzez zespolone działania samorządów różnych poziomów. Do kontraktu przystąpiły już powiaty gnieźnieński i pilski. Kontrakt jest propozycją stworzenia spójnego systemu finansowania sportu. Ma on spowodować, by do każdej złotówki wydawanej na kulturę fizyczną z budżetu urzędu marszałkowskiego dołożył drugą, na którą złożyłby się powiat i poszczególne gminy.

W dokumencie omówiono także zasady przyznawania stypendiów sportowych oraz opiekę medyczną nad sportowcami. Raport zamyka przedstawienie założeń programowych rozwoju kultury fizycznej w Wielkopolsce w latach 2002-2006.

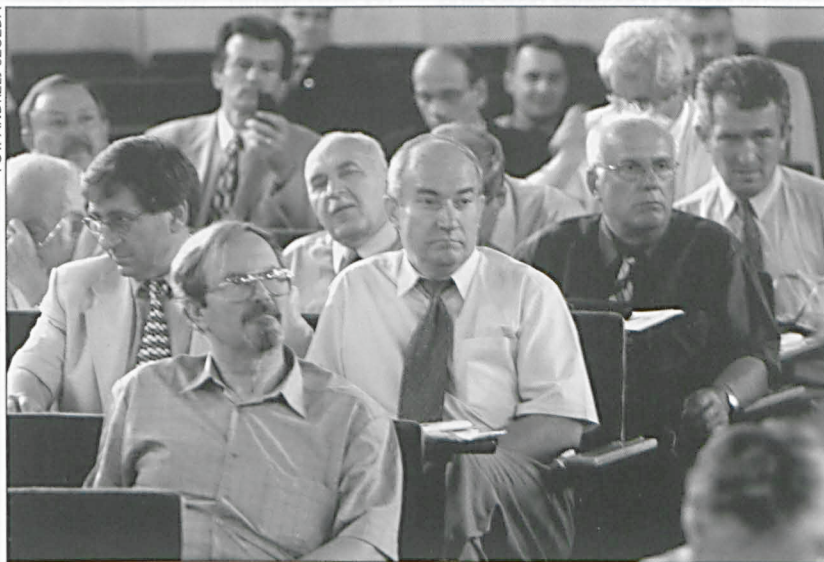
Uczestniczący w posiedzeniu komisji członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego, Bogdan Zastawny podkreślił, że dzięki pracy komisji i departamentu kultury fizycznej wypracowano w regionie rozwiązania systemowe, które pozwalają efektywnie inwestować środki finansowe w sport oraz turystykę dla wszystkich, bez zaniebywania pielęgnacji talentów młodych ludzi uprawiających sport wyczyno-

wo. Po wydrukowaniu, raport trafi do wszystkich wielkopolskich powiatów i gmin.

Ostatnie posiedzenie **Komisji Rolnictwa i Obszarów Wiejskich** miało roboczy przebieg. Niektórzy radni nie ukrywali frustracji mizernymi efektami czteroletniej kadencji. Przewodniczący komisji kończył posiedzenie w lepszym nastroju. – Nie mam moralnego kaca za te 4 lata. Zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy – tłumaczył Zbigniew Ajchler. Potem zaprosił na symboliczną lampkę szampana i rozdał pamiątkowe dyplomy.

Wysłuchano sprawozdania Waldemara Szychowiaka z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych na temat zalesiania gruntów rolnych. Program nasadzeń na gruntach nieprzydatnych rolniczo (ziemie najgorszej klasy i nieużytki rolne) ma jednak wiele mankamentów. Po pierwsze – i najważniejsze – brakuje pieniędzy na jego finansowanie. W Wielkopolsce starostowie zgłosili do zalesienia 6400 hektarów, a limit wynikający z przekazanych przez centralę środków wyniósł 471 hektarów. Po wtóre, leśnicy chcieliby, żeby wielkość przeznaczonych do zadrzewienia gruntów znana była co najmniej rok wcześniej. Pozwoli to na przygotowanie odpowiedniej ilości sadzonek, przeprowadzenie

FOT. ANDRZEJ SZOZDA





odpowiednich zabiegów agrotechnicznych itp. – Przed kilkoma laty przygotowaliśmy 9 mln sadzonek, a potem – aby się nie zmarnowały – musieliśmy rozdać je za darmo. A ja straciłem posadę – przyznał Jan Podmaski, były dyrektor RDLP w Pile.

– Zarząd województwa powinien skierować do rządu protest, dotyczący sposobu finansowania Wielkopolski, bo jesteśmy pokrzywdzeni w stosunku do pozostałych regionów – zaapelował Zbigniew Ajchler. Przez brak pieniędzy degradacja grozi na przykład urządzeniom melioracyjnym i ciekom wodnym, które wymagają systematycznej renowacji i czyszczenia. Tymczasem – jak wyjaśniała Zofia Tymczuk, wicedyrektor Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych – w bieżącym roku na zabiegi melioracyjne region otrzymał 4,6 mln zł, a potrzeby minimum wymagają 39 mln zł. Dodatkowo 6 mln zł udało się pozyskać na likwidację skutków ubiegłorocznej powodzi, ale to kropla w morzu potrzeb. – Przykłady Niemiec i Czech pokazują, że na te cele nie można żałować pieniędzy – przekonywał Stanisław Pięta, dyrektor WZMiUW. Komisja zapoznała się także z wynikami pracy Rady Koordynacyjnej ds. realizacji zbiornika Wielowieś Klasztorna (w lipcu samorządowa podkomisja pojechała rozmawiać w tej sprawie z rolnikami). Powołany przez władze województwa rzeczoznawca opracował warunki wykupu gruntów i propozycje odszkodowań. Teraz samorząd rozpocznie w tej sprawie negocjacje z rolnikami.

Podczas ostatniego w tej kadencji posiedzenia **Komisji Współpracy Regionalnej**

i **Zagranicznej** (13 września) Wilfried Thelen, przedstawiciel landu Hesja i doradca przedakcesyjny urzędu marszałkowskiego, przedstawił sprawozdanie z realizacji umowy twinningowej (bliźniaczej), zawartej pomiędzy Wielkopolską a Hesją. Referując, W. Thelen przypomniał, że umowa dotyczy m.in. przygotowania administracyjnego Wielkopolski do przyjęcia funduszy strukturalnych z UE. Towarzyszą temu procesy edukacyjne zespołów samorządowców w projektowaniu, wdrażaniu i zarządzaniu funduszami przedakcesyjnymi. Projekt jest aktywnie realizowany. Działą Zespół Twinningowy, złożony z kilkunastu osób pracujących w urzędzie marszałkowskim, pod kierunkiem dyrektora Mieczysława Borówki, oraz w Wojewódzkim Urzędzie Pracy. Jest on wspierany przez 10 niezależnych ekspertów niemieckich.

Tworzenie w regionie struktur administracyjnych, które będą zarządzały funduszami przedakcesyjnymi, oparte jest na szkoleniach i warsztatach. Ostatnio takie warsztaty odbyły się w Gnieźnie, a ich uczestnicy zapoznali się m.in. z systemem implementacyjnym. W gnieźnieńskim szkoleniu uczestniczyła m.in. wicedyrektor Departamentu Finansów, Renata Sujak, która wspólnie z samorządowcami gmin i powiatów rozwiązywała konkretne zadania i wyjaśniała kwestie przedstawiane przez uczestników spotkania.

Odpowiadając na pytanie Zbigniewa Ajchlera: – czy zdążymy w regionie przygotować zespoły ludzi, zdolnych do administrowania funduszami przedakcesyjnymi, a następnie płynącymi z UE – Wilfried Thelen powiedział, że po zjednoczeniu Niemiec, właśnie Hesji powie-

rzo zadanie przygotowania pięciu energetycznych landów do zbudowania w nich struktur unijnych. Teraz przed tymi samymi zadaniami stoi Polska, Czechy, Węgry. Projekty twinningowe pomagają w skutecznym rozwiązywaniu tych problemów i w znaczący sposób ułatwiają absorpcję unijnych funduszy. Na obecnym etapie istotne jest zdefiniowanie, na różnych poziomach samorządów, zespołów ludzi, którzy będą generować projekty i konsekwentnie je wdrażać. Najskuteczniejszym miernikiem wykorzystania wiedzy zdobytej na szkoleniach będzie stopień zastosowania jej w praktyce, a to oznacza zdolność przekładania teoretycznych założeń na konkretne projekty. Irlandia i Hiszpania dobrze sobie poradziły z tymi problemami. Kilku hiszpańskich doradców przedakcesyjnych, pracujących na Śląsku, uczestniczyło w naszych ostatnich warsztatach w Gnieźnie – dodał doradca – i z ich doświadczeń korzystali także przedstawiciele wielkopolskiej administracji samorządowej.

Na wrześniowe posiedzenie komisji zaproszono także prezesa Zarządu Funduszu Rozwoju i Promocji Województwa Wielkopolskiego, Jerzego Pawłaka, który poinformował, że po podjęciu przez zarząd województwa 29 grudnia 2001 r. uchwały o powołaniu spółki akcyjnej, niezwłocznie przystąpiono do spełnienia obowiązków rejestrowych. Równocześnie zarząd funduszu pracował nad rozpoczęciem działalności statutowej. Przygotowano Regulamin poręczeń dla małych i średnich przedsiębiorstw Funduszu Rozwoju i Promocji Województwa Wielkopolskiego SA, i udzielono już pierwszych poręczeń. W czerwcu tego roku podpisano porozumienie dotyczące współpracy z Oddziałem Regionalnym PKO BP SA, więc w stu jednostkach banku Wielkopole będą mogli dopełniać formalności związanych z otrzymaniem poręczeń. Prezes Pawlak poinformował również, że samorząd powiatowy we Wrześni zadbał o stworzenie filii funduszu, wspierając w ten sposób przedsiębiorców i ludzi z inicjatywą. Poręczenia, które można otrzymać z funduszu, są bowiem adresowane do przedsiębiorców oraz do osób uczestniczących w programie Pierwsza praca.

Posiedzenie **Komisji Planowania Przemysłowego, Infrastruktury i Ochrony Środowiska** (13 września) zdominowały problemy finansowe, dotyczące m.in.



FOT. ANDRZEJ SZOZDA



przeznaczania środków na utrzymanie istniejących i budowę nowych dróg. Radny Piotr Florek mówił, że w mijającej kadencji sporo dziur w skromnym budżecie województwa „łatano” kosztem dziur w drogach. Niemniej radny uznał, że perspektywa wykorzystania subwencji drogowej, funduszy zawartych w kontrakcie wojewódzkim i emisja obligacji drogowych stwarzają nadzieje na poprawę sytuacji w następnej kadencji.

Wicemarszałek Eugeniusz Grzeszczak poinformował o podjętych działaniach, zmierzających do rozwiązywania konfliktowych sytuacji, jakie powstały na terenach przyszłej budowy zbiornika retencyjnego Wielowieś Kłasztorna: – Powołano radę koordynacyjną, w której skład weszli m.in. starostowie, burmistrzowie i wójtowie, działający na obszarach przyszłego zbiornika oraz przedstawiciele odpowiednich departamentów urzędu marszałkowskiego. Jeszcze we wrześniu lokalnym społecznościom miały zostać przedstawione konkretne propozycje cen wykupu gruntów. Zdaniem wicemarszałka Grzeszczaka, powinny one satysfakcjonować właścicieli ziemi, tym bardziej że uwzględniono w cenie wykupu element zadośćuczynienia. Jednak mimo przyspieszonego tempa prac, wszystkich problemów rozwiązać nie zdołano. Na terenach zalewowych jest kilka dobrze prosperujących gospodarstw, których rolnicy nie chcą sprzedać. Domagają się gruntów zamiennych. Z przeprowadzonych analiz wynika, że na ten cel potrzeba ok. 700 ha ziemi, a Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa nie dysponuje obecnie takim obszarem, i to terenami odpowiadającymi rolnikom. Prace nad rozwiązaniem problemu trwają. Nie da się, niestety, przed rozpoczęciem budowy zbiornika wykupić z rąk prywatnych całości gruntów. Ten proces prowadzić trzeba etapami, niemniej jednak w kontrakcie wojewódzkim zapisano 9,7 mln zł na Wielowieś. Z tej sumy na opłacenie dokumentacji (w tym operatu wodnego) przeznacza się 2 mln zł, a 7,7 mln zł na wykup ziemi, wykup bowiem daje tytuł wejścia na grunt. Całkowity koszt inwestycji Wielowieś Kłasztorna to 200 mln zł. Zarząd województwa w niedalekiej przyszłości będzie zabiegał, by inwestycja znalazła się w programie objętym rządową pożyczką z Banku Światowego.

Jerzy Gładysiak, dyrektor Departamentu Planowania Przestrzennego i Ekologii w urzędzie marszałkowskim przedstawił

FOT. ANDRZEJ SZOZDA



radnym finalizowany projekt zagospodarowania przestrzennego terenów wokół autostrady A2. Jeszcze w tym roku plany zostaną przedstawione samorządcom w poszczególnych gminach.

Podczas posiedzenia **Komisji Zdrowia** (16 września) uwaga radnych skupiała się m.in. na informacji o wykonaniu zadań rzeczowych i finansowych w wojewódzkich samorządowych jednostkach ochrony zdrowia w I półroczu 2002 r. Samorząd województwa w tym czasie pełnił funkcje organu założycielskiego dla 33 publicznych zakładów opieki zdrowotnej, a także dla Zakładów Techniki Medycznej w Poznaniu (jest to niedotowany zakład budżetowy) oraz dla dwóch SPZOZ-ów w stanie likwidacji (to obwody lecznictwa kolejowego w Lesznie i Ostrowie Wlkp.). Departament dokonał oceny, uwzględniając wiele czynników. Znalazły się wśród nich m.in. dane z comiesięcznych sprawozdań o przychodach, kosztach, wynikach finansowych, a także dane kwartalne o zatrudnieniu, wynagrodzeniach czy wykonaniu zadań rzeczowych. Informacja jest szczegółowa, ale omawiając ją, członek zarządu Leszek Sikorski zwrócił uwagę, że w I półroczu bieżącego roku poprawiła się sytuacja finansowa w nadzorowanych przez samorząd placówkach ochrony zdrowia. Z 23 do 13 zmniejszyła się liczba jednostek, których działalność zakończyła się wynikiem ujemnym. Zredukowano straty z ok. 11,6 mln zł w I półroczu ubiegłego roku do 2,9 mln zł. Kontynuowane działania restrukturyzacyjne i osłonowe przyniosły poprawę stanu sanitarnego szpitali oraz bardziej korzystną strukturę zatrudnienia, zachowując właściwe relacje pomiędzy zespołami medycznymi, a administracją.

– To efekt zespołowego wysiłku pracowników szpitali, płatnika systemu i samorządów – powiedział Leszek Sikorski.

Ze względu na skomplikowaną sytuację ekonomiczno-finansową Wielkopolskiego Centrum Medycyny Pracy w Poznaniu postanowiono, że dyrektor centrum – dr A. Dmochowski przedstawi program restrukturyzacji placówki na następnym posiedzeniu 4 października.

W czytelni biblioteki Gimnazjum nr 12 w Poznaniu odbyło się 16 września ostatnie w kadencji posiedzenie **Komisji Edukacji i Nauki**. Jednym z tematów było opiniowanie uchwały, dotyczącej przejścia przez samorząd wielkopolski szkoły w Goraju w powiecie czarnkowsko-trzcianeckim, kształcącej techników leśników. Przejęcie szkoły wywołało ożywioną dyskusję. Referując problem, wicemarszałek Kazimierz Kościelny informował, że jest wolą zarządu województwa, by ta szkoła znalazła się w gestii samorządu regionalnego. W kraju jest 12 szkół leśnych. Rocznie opuszcza je 600 absolwentów, a rynek pracy jest w stanie przyjąć tylko co trzeciego leśnika. Oznacza to, że należy dostosować możliwości pracy szkoły do potrzeb rynku, ale nie należy jej likwidować. Tym bardziej, że szkoła w Goraju tradycyjnie pozostaje placówką na wysokim poziomie. Starostwo powiatowe, na którego terenie szkoła w Goraju się znajduje, i przedstawiciele Lasów Państwowych wyrażają zgodę na przejście. Procedury – z wyjątkiem spraw majątkowych – są uzgodnione. Rozwiązanie spraw majątkowych będzie trudne, ale i z tym problemem trzeba będzie się uporać. Szkoła położona jest bowiem w enklawie leśnej,



a takiego obszaru nie można uwłaszczyć. Jednak przejście placówki pozwoli na jej utrzymanie. Radni wyrazili pozytywną opinię w tej kwestii i zwrócili uwagę, że ministerstwa branżowe (rolnictwa, leśnictwa, kultury) nie chcą oddawać „swych” szkół ministerstwu edukacji, ale równocześnie nie troszczą się o te szkoły należycie. Liceum Plastyczne w Poznaniu boryka się z od dawna z wieloma niedostatkami, a na terenie całej Wielkopolski zlikwidowano kilka szkół rolniczych, nie dając im szansy przetrwania. Dlatego w trosce o utrzymanie oferty kształcenia, zgodnie z sugestią ministerstwa edukacji, samorządy regionalne powinny przejmować te specyficzne szkoły. Dyrektor Departamentu Edukacji i Nauki urzędu marszałkowskiego, Zygmunt Sobczyński przedstawił radnym projekt uchwały, dotyczący lepszego unormowania systemu pracy Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego i jego pięciu oddziałów w regionie. W Wielkopolsce pedagogom służy pomocą w codziennej pracy 200 nauczycieli doradców. Jednak ich działania trzeba koordynować tak, by były maksymalnie efektywne. Potrzebna jest szersza płaszczyzna porozumienia ze starostami w powiatach, by ułatwić wzajemne kontakty pomiędzy nauczycielami, ośrodkami i samorządowcami. Radni uchwałę zaaprobowali.

Wrześniowe posiedzenie **Komisji ds. Rozdziny i Polityki Socjalnej** dotyczyło przede wszystkim spraw budżetowych a także rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych oraz potrzeb i środków w zakresie pomocy społecznej na rok przyszły. Tematy przedstawili zaproszeni goście.

Radni wysłuchali informacji wicedyrektora Departamentu Finansów, Renaty Sujak o wykonaniu budżetu za pierwsze półrocze 2002 r. Niepokojące są: brak obiecanych dotacji z budżetu państwa w wysokości 600 tysięcy zł dla organizacji pozarządowych oraz zmniejszone dotacje na Wojewódzki Urząd Pracy. Wydaje się, że utrzymanie tej jednostki chce się przerzucić na barki samorządów.

Prof. Aleksander Kabsch z Wielkopolskiej Społecznej Rady ds. Niepełnosprawnych wygłosił wykład na temat rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Zapoznał radnych z definicją procesu rehabilitacji i założeniami systemowej pracy oraz przywracania do normalnego funkcjonowania osób niepełnosprawnych. System rehabilitacji został „zwich-

nięty” w trakcie przemian gospodarczo-społecznych. Teraz trzeba pracować nad jego odtworzeniem. Radny Witold Kapczyński zwrócił uwagę, że zabiegi rehabilitacyjne są niezwykle drogie, a lekarze rodzinni starają się maksymalnie na nich oszczędzać. Stąd obawa, że nie zawsze pacjent, potrzebujący rehabilitacji, zostanie na nią skierowany. Były głosy, że w przypadku narodzin dzieci kalekich zabiegi rehabilitacyjne powinny rozpocząć się jak najwcześniej. Przewodnicząca komisji, Irena Wojewódzka-Kucz zwróciła uwagę na wczesną rehabilitację zawodową. To służby szkolne już w okresie wczesnoszkolnym winny wychwytywać uczniów niepełnosprawnych i kierować ich do placówek rehabilitacji zawodowej. Równocześnie przewodnicząca wyraziła swoje przekonanie o konieczności zmian w ustawie o rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Zwróciła też uwagę na nierealizowanie prawa w zakładach pracy chronionej. Prywatni pracodawcy są zainteresowani pracownikami dotowanymi przez PFRON, ale zapominają o swoich obowiązkach wobec nich (odpowiednio przygotowane stanowiska pracy dla osób niepełnosprawnych, zabezpieczenie socjalne itp.). W praktyce pracodawcy osiągają znaczne profity, zwolnienia podatkowe kosztem zatrudnianych inwalidów i podatników. Radna wyraziła też opinię, że niepełnosprawnych do podjęcia samodzielnej pracy najlepiej przygotowują zakłady rehabilitacji zawodowej.

Dyrektor ROPS, Lidia Wrocińska-Sławska przedstawiła bilans potrzeb i środków w zakresie pomocy społecznej na przyszły rok oraz sprawozdanie z działalności Rejonowego Ośrodka Polityki Społecznej od marca do września tego roku.

370 tysięcy złotych z kontraktu wojewódzkiego otrzyma Agencja Rozwoju Północnej Wielkopolski, która skupia powiaty byłego województwa pińskiego, z wyjątkiem Wągrowca. Na ostatnim w tej kadencji posiedzeniu **Komisji Strategii i Rozwoju Województwa** poinformował o tym członek zarządu województwa, Bogdan Zastawny.

Dyskusje o powstaniu agencji zabrały radnym najwięcej czasu. Formalnie ARPW jeszcze nie istnieje, bo brakuje między innymi uchwał Rady Powiatu Pińskiego i Sejmiku Województwa Wielkopolskiego o przystąpieniu do fundacji o tej nazwie. Wojciech Nowaczyk, pełnomocnik woj-

wody do spraw wymienionej agencji przyznał, że trwają jeszcze prace nad statutem fundacji, ale udział w niej jest otwarty dla wszystkich wielkopolskich powiatów. Za pieniądze z kontraktu agencja rozpocznie wkrótce pierwsze szkolenia dla przedsiębiorców i własnych pracowników. Fundacja ma wspierać rozwój małego biznesu i przeciwdziałać bezrobociu. – Na północy Wielkopolski to konieczność, bo są to tereny popegeerowskie i blisko 16 tysięcy osób straciło tam pracę – tłumaczył powstanie agencji Ireneusz Krupka, przewodniczący komisji, i jeden z pomysłodawców przedsięwzięcia. Radni mieli jednak wątpliwości, czy sejmik należy zadbać o własne interesy: Bartłomiej Krasicki proponował np., aby powołać radę fundatorów, w której zasiadliby przedstawiciele samorządu województwa. Oprócz pieniędzy wynegocjowanych w kontrakcie dla Wielkopolski, fundacja otrzyma dodatkowo 20 tys. zł z kasy sejmiku. – W przyszłości chcemy zlecać fundacji konkretne zadania, i to też będzie forma wsparcia – podsumował Bogdan Zastawny.

Poinformował także radnych, że wkrótce ogłoszone zostaną wyniki konkursu o Nagrodę Gospodarczą Wielkopolski. Do końca marca tego roku organizacje gospodarcze zgłaszały kandydatury w pięciu kategoriach (małe i duże przedsiębiorstwa, eksporter, inwestycja, wynalazek) i przygotowały 94 propozycje. Spośród nich kapituła konkursu pod kierownictwem prof. Emila Panka, do niedawna rektora Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, nominowała kilkanaście firm. Zarząd województwa wybrał ostatecznie pięciu finalistów. – Czynimy starania, aby od 2004 r. laureaci byli automatycznie nominowani do Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP – zdradził B. Zastawny.

Komisja Strategii i Rozwoju Województwa obradowała 50 razy w ciągu czteroletniej kadencji samorządu województwa. W tym czasie zajmowała się m.in. koncepcją strategii rozwoju Wielkopolski i pracowała przy projekcie kontraktu dla Wielkopolski.

Komisja Budżetowa (19 września) wiele uwagi poświęciła zmianom w budżecie województwa wielkopolskiego na 2002 r., wynikającym m.in. z podpisania w czerwcu Porozumienia w sprawie zmiany kontraktu wojewódzkiego dla województwa wielkopolskiego, czego rezultatem było



FOT. ANDRZEJ SZOZDA

zwiększenie wpływów do budżetu o 80 mln zł. Przy omawianiu spraw finansowych za I półrocze 2002 r. Jerzy Sierżant, skarbnik województwa podsumował też budżet Wielkopolski za okres 4 lat. Przykładowo, w I półroczu 1999 r. budżet po stronie dochodów wykonano w 50 procentach, w 2000 r. w 48,8 proc., w 2001 w 47,8 proc., a w tym roku w 44,8 proc. Niedoskonałość systemu prawnego, niesprawiedliwy odgórny podział środków finansowych na poszczególne województwa spowodowały, że w ciągu 4 lat wielkopolski budżet „stracił” 107 mln zł.

J. Sierżant poinformował komisję, że Departament Finansów urzędu marszałkowskiego na bieżąco analizuje wszystkie dochody w województwie, jak również wykonuje na bieżąco analizy finansowe z 16 województw. Z 4-letnich analiz wynika, że województwo wielkopolskie, które jest na 2 miejscu pod względem powierzchni i na 3 miejscu pod względem liczby mieszkańców, od początku istnienia wojewódzkich samorządów jest na szarym końcu w przyznawaniu zarówno dotacji, jak i subwencji, oraz w przekazywaniu zaplanowanych środków z tytułu podatków dochodowych od osób fizycznych, a przyznawanych przez Ministerstwo Finansów na realizację nałożonych ustawami zadań. Natomiast wypracowane dochody za okres 4 lat, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, plasują Wielkopolskę w czołówce województw.

– Nie można jednak przenosić odpowiedzialności finansowej na następną kadencję – uznał skarbnik. – Na 2002 r. ustalono deficyt budżetowy na około 26 mln zł. Dla zachowania płynności finansowej zdecydowano się zaciągnąć kredyt długoterminowy do kwoty 20,244 mln zł. Pierwsza transza wynosić będzie 8,26 mln

zł, a spłata wraz z odsetkami nastąpi w latach 2004-2009.

Anny Rydzewska, wicedyrektor Departamentu Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami podniosła problem stagnacji na rynku nieruchomości, gdzie podaż wykazuje przewagę nad popytem. Pomimo podjętych starań zbicia nieruchomości, stanowiących własność województwa wielkopolskiego, w 2002 r. – już po pierwszym półroczu – oczywistym jest, że nie osiągnie się zaplanowanych wpływów w wysokości 2,5 mln zł. Trudna sytuacja finansowa społeczeństwa powoduje, że prawie wszystkie lokale mieszkalne i użytkowe, na rzecz ich dotychczasowych najemców sprzedawane są zazwyczaj za 10 proc. wartości, wycenionej przez rzeczoznawcę majątkowego. Mimo i tak już niskiej ceny sprzedaży, nabywcy występują z prośbą o zastosowanie bonifikat czy też o rozłożenie należności na raty.

W obecnych realiach ekonomicznych rzeczywista, szacunkowa wartość rynkowa nieruchomości, lokali, gruntów, działek użytkowych odbiega – czasem w znacznym stopniu – od faktycznie uzyskanego dochodu z ich sprzedaży. Również wpływy z tytułu dzierżawy i najmu nieruchomości są niskie. – Mimo sprzedaży, wpływów nie można spodziewać się dużych – stwierdziła A. Rydzewska i postulowała urealnienie wielkości planowanych dochodów z tytułu sprzedaży mienia województwa wielkopolskiego do budżetu na 2003 r.

Do wydzierżawiania, wynajmu i zbytu majątku trwałego, podległego samorządowi województwa wielkopolskiego, powołał Leszek Sikorski, członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego. Przedstawił sytuację w oparciu o jednostki ochrony zdrowia. I tak, na przykład, decyzję o wy-

jęciu powierzchni szpitalnych dla podmiotów gospodarczych, na postawienie automatu z napojami lub kiosku z codzienną prasą i artykułami spożywczymi lub stworzenie punktu wydawania butów ochronnych dla odwiedzających pacjentów podejmuje dyrektor samodzielnego ZOZ. Następnie wniosek jest opiniowany przez radę społeczną ZOZ i dopiero ewentualne uwagi lub weryfikacja cen na zakupione przez szpital usługi, czy też wynajem albo dzierżawa – mogą być korygowane na wniosek zarządu województwa. Taka procedura wzajemnego zaufania: dyrektor ZOZ – rada społeczna ZOZ – zarząd powinna służyć poprawie gospodarowania mieniem należącym do województwa.

L. Sikorski poinformował również o wykonaniu zadań rzeczowych i finansowych przez wojewódzkie samorządowe placówki zdrowia w pierwszym półroczu 2002 r. Stwierdził, że w porównaniu z pierwszym półroczem ubiegłego roku nastąpiła poprawa kondycji finansowej wielkopolskich jednostek zdrowia. Liczba szpitali, których działalność zakończyła się wynikiem ujemnym, zmniejszyła się z 27 do 13. Zmniejszyły się również straty o ok. 8 mln zł. Nastąpiła poprawa stanu sanitarnego szpitali oraz profilaktyki zdrowotnej wśród społeczeństwa.

Radny Ireneusz Krupka zgłosił postulaty do Departamentu Finansów urzędu marszałkowskiego, aby przy planowaniu budżetu województwa w przyszłości uwzględnić i zmodyfikować program Absolwent. – Inwestowanie w 3-miesięczny staż absolwencki jest mało opłacalne dla zakładów pracy, stąd brak zainteresowania tą formą aktywizacji zawodowej. Po drugie, należy zaplanować środki pieniężne na wieloletnie zalesianie, a nie – jak dotychczas – na rok.

– Temat pomocy finansowej był wielokrotnie poruszany na spotkaniach Komisji Budżetowej – stwierdził jej przewodniczący, Jan Grzesiek. – Albo z budżetu województwa wielkopolskiego były przeznaczane pieniądze dla gmin i powiatów, bądź one oferowały swoje środki dla województwa.

W atmosferze wzajemnych podziękowań, gratulacji i życzeń zakończyły się obrady komisji. Przewodniczący Jan Grzesiek wręczył dyplomy szczególnie wyróżniającym się radnym.

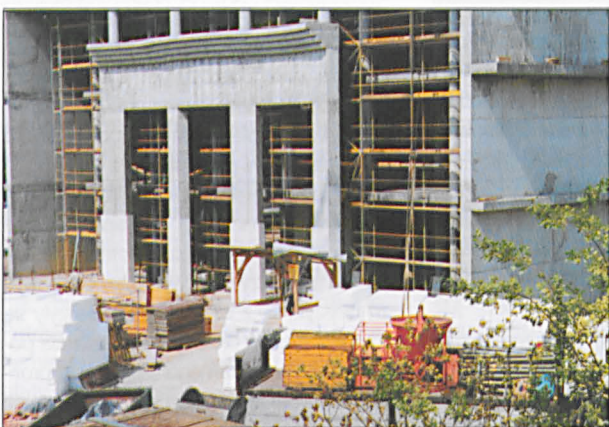
(DEC, EKA, MAR, OKA)



Puls Monitora

28 sierpnia

• Tradycyjną wiechę zawieszono w Gnieźnie nad budynkiem Collegium Europaeum Gnesnense, należącym do Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W uroczystości, którą połączono z pożegnaniem kończącego kadencję rektora Stefana Jurgi, uczestniczyli minister Krystyna Tybicka, przedstawiciele senatu UAM, władze samorządowe i radni. Oddanie budynku do użytku planuje się na przyszły rok. Collegium służyć ma propagowaniu idei jedności europejskiej w oparciu o wspólnotę dziedzictwa kulturowego.



FOT. ZDZISŁAW NOWICKI

11 września

• Dieter Schultze, minister rolnictwa Brandenburgii, przebywał w Pakostawiu i Jutrosinie, gdzie zwiedził najlepsze gospodarstwa.

13 września

• Na igrzyska „Europa bez barier” udała się do Nottinghamshire kilkadziesiąt osobowa grupa sportowców, sprawnych i niepełnosprawnych, wraz z przedstawicielami Urzędu Miasta Poznania oraz urzędu marszałkowskiego. Wielkopolscy zawodnicy rywalizowali ze sportowcami z Nottinghamshire, Hanoweru oraz Jyväskylä (Finlandia).

14 września

• Na dziedzińcu koźmińskiego zamku odbyła się uroczystość wręczenia Honorowej Flagi Rady Europy dla Miasta i Gminy Koźmin Wielkopolski. Wyróżnienie to przyznawane jest przez Komisję ds. Środowiska, Planowania Regionalnego i Samorządów Lokalnych.

• Mosina obchodziła 700-lecie nadania praw miejskich.

• W Wolsztynie odbyła się pierwsza edycja Wielkopolskiego Przeglądu Teatralnego „Teatr Kocha Wolsztyn”.

17-18 września

• Na zaproszenie urzędu marszałkowskiego w Poznaniu przebywała delegacja z Centrum Wzrostu Hesji. Otwarto wystawę promującą produkty i usługi firm heskich. Pokazana zostanie ona także w innych regionach partnerskich Hesji: Bolonii i Bordeaux.

19 września

• Trzy firmy z Wielkopolski zostały laureatami drugiej edycji ogólnopolskiego konkursu Polski Sukces. Nagrody zdobyły: Agro-Handel z Krzywinia, Astromal ze Świąciechowej i Matfarb z Ostrowa Wlkp. Celem konkursu jest promowanie małych firm prywatnych, które osiągnęły sukces gospodarczy. Wśród wyróżnionych znalazło się 14 wielkopolskich firm.

• W Poznaniu wielkopolskim przedsiębiorcom prezentowano możliwości podejmowania inwestycji przemysłowych na terenie Kostrzyńsko-Stubickiej Strefy Ekonomicznej. Przedstawiono nowe zasady pomocy publicznej, zgodne z regulacjami UE, które umożliwiają uzyskanie znaczących ulg podatkowych, nawet do 65 proc. wartości inwestycji.

20 września

• Podczas Centralnych Obchodów Święta Czynu Chłopskiego w archikatedrze w Warszawie odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Stanisława Mikołajczyka, Wielkopolanina, premiera Rządu RP w Londynie w latach 1943-1944 i chłopskiego przywódcy, oraz gen. Franciszka Kamińskiego, dowódcy Batalionów Chłopskich, ufundowaną przez Towarzystwo im. S. Mikołajczyka.

• Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych otworzył w Puszczykowie roczne Samorządowe Studium Europejskie. Wykład inauguracyjny wygłosiła Danuta Hübner, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Program studiów przewiduje

REKLAMY I OGŁOSZENIA do Monitora Wielkopolskiego

można składać również w siedzibie redakcji,
w Poznaniu, ul. Piekary 17, pokój 1113 (XI piętro).



MONITOR WIELKOPOLSKI – magazyn samorządowy

Wydawca: Sejmik Województwa Wielkopolskiego

Wielkopolski Ośrodek Promocji i Informacji, Stary Rynek 59/60, 61-772 Poznań

Redaktor naczelny: Bernadeta Ignasiak

Adres redakcji: ul. Piekary 17, 61-823 Poznań,

tel./fax: (61) 851 03 07, tel. centrali: (61) 855 15 81 w.328, e-mail: monitor@wielkopolska.mw.gov.pl

Rada Programowa: Ryszard Sławiński (przewodniczący)

Ewa Borkowska-Bagieńska, Ryszard Hayn, Michał Sójka, Wojciech Ziemniak,

Projekt graficzny: Tomasz Porzycki

Przygotowanie i druk: ZP "SERIGRAF" SC ZPCHR, 62-002 Suchy Las, ul. Szkolna 90, tel. 812 56 02

Materiałów niezamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów przed ich zamieszczeniem.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń



przeszkolenie samorządowców w ramach problematyki europejskiej oraz przygotowanie gminnych i powiatowych struktur administracyjnych do integracji europejskiej. W drugim semestrze odbędą się staże zagraniczne w instytucjach w Brukseli. Szkolenia są współfinansowane przez UE w ramach programu Phare Acces 2000.

- W Słupcy uruchomiono portal internetowy o zasięgu ponadgminnym. Ważnym jego elementem jest możliwość wprowadzania bezpośrednio na stronę bieżących danych o przetargach przez pracowników poszczególnych urzędów gmin i starostwa. Od 10 października tego roku wchodzi bowiem w życie ustawa zobowiązująca urzędy gmin i starostwa do publikacji w internecie ogłoszeń o przetargach.

20-21 września

- W Gorzowie Wlkp. odbył się VII Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury. Dyskutowano m.in. na temat reprezentowania ruchu stowarzyszeń regionalnych na szczeblu krajowym, współpracy regionalnych stowarzyszeń kultury z samorządami terytorialnymi oraz procesów integracji Polski z Unią Europejską.

21 września

- W Koninie oddano do użytku nowy obiekt Zakładu Patomorfologii Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego. W uroczystości uczestniczyli marszałek Stefan Mikołajczak oraz członek zarządu Leszek Sikorski.

- Dziennikarze lokalnych i regionalnych pism oraz przedstawiciele władz samorządowych (był także marszałek Stefan Mikołajczak) wybrali się kolejką wąskotorową na integracyjny piknik „Pożegnanie lata” do Przybrodzina. Organizatorem imprezy był Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.



FOT. CYRYLA FRANKOWSKA-STASZEWSKA

22 września

- Z okazji Europejskiego Dnia bez Samochodu Leszek Sikorski, członek zarządu województwa przedstawił program imprez i festynów promujących zdrowy styl życia. Dzień ten był obchodzony w 1300 miastach w Europie i w przeszło 30 w Polsce.

24 września

- Z inicjatywy Wojewody Wielkopolskiego zwołany został w Poznaniu pierwszy w historii kraju Wielkopolski Konwent Rektorów Szkół Wyższych.

25 września

- Krajowa Izba Gospodarcza, będąca organizatorem konkursu Gmina Fair Play (przyjazna dla inwestorów), przyznała Komornikom najwyższą nagrodę w kategorii wsi i małych miejscowości. Ponadto honorowe wyróżnienia otrzymały: Września i Gniezno, a certyfikaty: Trzcianka, Kaźmierz, Kawęczyn, Duszniki, Rokietnica i Opalenica.

26 września

- Na zamku w Kórniku 14 najlepszych wielkopolskich przedsiębiorców odebrało certyfikaty Wielkopolska Jakość 2002.

FOT. ZDZISŁAW NOWICKI



27 września

- Z okazji Dnia Polskiego Państwa Podziemnego przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, kombataneci, żołnierze, harcerze i mieszkańcy Poznania złożyli kwiaty pod tablicami poświęconymi pamięci Adolfa Bnińskiego, Rogera Raczńskiego oraz Stanisława Mikołajczyka.

- W Wojewódzkich Zawodach Sprawnościowych drużyn ratownictwa ogólnego formacji obrony cywilnej powiatów i miast wygrała reprezentacja z Kalisza. W trakcie spotkania wojewoda przekazał wytypowanym starostwom powiatowym sprzęt radiotelefoniczny, dzięki któremu zostanie zorganizowana radiotelefoniczna sieć zarządzania i kierowania OC województwa.

1 października

- W Szpitalu Wojewódzkim w Poznaniu otwarto Pracownię Kardiologii Inwazyjnej z najnowocześniejszym w zachodniej Polsce kardiografiem. Z usług pracowni będą mogli korzystać pacjenci z całego regionu.

2 października

- W starostwie powiatowym w Międzychodzie odbyła się inauguracja cyklu spotkań informacyjno-edukacyjnych pod hasłem „Samorząd i społeczność wielkopolskich powiatów w przededniu członkostwa Polski w UE”.

5 października



FOT. ZDZISŁAW NOWICKI

- W Swarzędzu otwarto pływalnię Wodny Raj Swarzędzkie Centrum Rekreacji. W kompleksie znajdują się: basen sportowy, rekreacyjny (ze sztuczną rzeką, gejzerem i kaskadą wodną), brodzik, dwie wanny do hydromasażu, dwie zjeżdżalnie o łącznej długości 160 m, kręgielnia, sala klubowa, zespół oduwny biologicznej, kawiarnia. Obiekt, w całości sfinansowany ze środków gminy, dostępny jest dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich.

(DEC)



SEJMIK WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO – 30.09.2002 R.

FOT. ANDRZEJ SZOZDA